Nr. 298 We Lwowie, Czwartek dnia 31. Grudnia 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajeneja pana Adama, Rue Clement 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, 1, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

Od Administracji

„Gazety Narodowej".

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie	18 złr.
półrocznie	9 „
kwartalnie	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.
półrocznie	12 „
kwartalnie	6 złr.
miesięcznie	2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Uprasza się Szanownych Prenumeratorów, żeby z uwagi na potrzebę sporządzenia nowych adresów, wcześnie przedpłatę nadesłać raczyli.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie wszystkie drukowane dotąd w *Gazecie Narodowej* części powieści **„Bielica Liwoczańska".**

Ponowny wybór Grévy'ego.

Kongres Izb francuskich przystąpił w poniedziałek do jednego z najważniejszych aktów w konstytucjonalizmie republikańskim — do wyboru prezydenta rzeczypospolitej, którego okres dzierżenia najwyższej władzy wykonawczej rozciąga się na całych lat siedm.

Z drżeniem serc. i niepokojem umysłów oczekiwała tej chwili Francja — z ciekawością Europa. Może mieć bowiem Francja taką czy owaką formę rządu, po dziś dzień jednak jeszcze spogląda na nią cały świat z interesem, który przejawiać się może w formie sympatji lub antypatji, ale interesem mimo to być nie przestaje.

Było do przewidzenia, że dotychczasowy prezydent rzeczypospolitej, Juliusz Grévy, który urząd swój sprawował już lat siedm, wybrany zostanie ponownie zwierzchnikiem Francji na dalsze siedmiolecie. Było to do przewidzenia, szczegóły poniedziałkowego wyboru dają atoli wiele do myślenia. Zarówno te szczegóły, jak i sam wybór Grevyego, wskazują wyraźnie, że rzeczpospolita francuska nie posiada obecnie tej siły, tego — że tak powiemy — natężenia republikanizmu, jakiego po kilkunastu latach jej istnienia spodziewaćby się po niej należało i jakie posiadała przed siedmiu jeszcze laty.

W poniedziałkowem głosowaniu oddano zaledwie 589 głosów, wszyscy bowiem monarchiści usunęli się od głosowania, aby zadokumentować bodaj w ten sposób nielegalność (ich zdaniem) zgromadzenia, w którem skutkiem unieważnienia niektórych wyborów brakło reprezentacji kilku departamentów. Z tych 589 oddanych głosów padło na Grévego 457. Ta właśnie okoliczność jest szczegółem najsmutniejszym poniedziałkowego głosowania, świadczy bowiem o wielkim rozkładzie obozu republikańskiego, jeżeli wobec grożącego ze strony reakcji niebezpieczeństwa 132 republikanów uznało za stosowne głosować przeciwko kandydatowi większości.

Inaczej było przed siedmiu laty!

Przy ówczesnym wyborze, który się odbył d. 30. stycznia 1879 r., zjednoczyło się 563 republikanów i zgodnie oddało głosy na jedynego kandydata republikańskiego. Był nim wtedy również Juliusz Grévy. Mniejszość monarchistyczna, która wzięła udział w wyborze, wynosiła zaledwie 150 głosów.

Znacznie smutniejszym jeszcze jest sam fakt ponownego wyboru Grévego — smutnym dlatego, ile że świadczy wyraźnie i dowodnie, iż Francji dzisiejszej brak ludzi miary większej, niż miara zwykłego, choćby najwyższego urzędnika — ludzi większego ducha i inicjatywy szerszej od tej, jaką posiada i objawił dotychczas obecny prezydent. Jest wprawdzie zaszczytnym dla Francji wybór na najwyższego dostojnika państwa człowieka, którego zacność i prawość charakteru jest tak powszechnie znaną i uznaną, że zyskał sobie przydomek „Arystydesa francuskiego".

Jest on zaszczytnym — niewątpliwie, ale sławy Francji nie przyniesie. Wiedzą o tem dobrze sami republikanie, ci nawet, którzy głosowali na Grevego, a chcieliby przywrócenia swej ojczyźnie dawnej chwały, otoczenia jej stroskanej i opuszczonej w dół skroni aureolą świetności i siły. Głosowali ze smutnej konieczności, był bowiem wybór Grévego w obecnych stosunkach istotnie koniecznym.

Daremnie rozglądać się po dzisiejszej Francji za człowiekiem, którыby mógł, silną ręką ująwszy ster nawy państwowej, pchnąć ją na nowe tory, albo nadać jej bodaj zwrot śmielszy, bieg szybszy. Były chwile za ubiegłego siedmiolecia prezydentury Grévego, w których to nastąpić mogło, ale po przedwczesnej dla republiki i dla Francji śmierci Gambetty, po nagłym upadku Ferrego, spadkobiercy genialnego dyktatora — nastąpił taki zwrot w opinii społeczeństwa francuskiego, że próżno tam dziś szukać człowieka i próżno szukać ludzi, którzyby z nim podnieść chcieli sztandar Francji znowu tak wysoko, jak podnieść go chciał Ferry, inaugurując wielką politykę kolonialną.

Spokojny i ostrożny Grévy nie należy do rzędu tych ludzi, którzy odznaczają się zdolnością do szerokiej inicjatywy i kochają się w wielkich czynach. Jest on przedewszystkiem oględnym episjerem, czułym nadzwyczaj na najlżejsze wahanie się języczka u wagi interesów ekonomicznych. To właśnie sprawia, że jest on wrogiem wszelkich śmielszych przedsięwzięć, które mogłyby Francji [illegible]

Pod takim prezydentem nie odzyska Francja dawnej świetności, a republika francuska nie zdobędzie ani na wewnątrz u siebie, ani zewnątrz w koncercie europejskim tej powagi, jaka jej przynależy z tradycji i stanowiska mocarstwowego — jaka jej jest koniecznie potrzebną do ustalenia się i dalszego rozwoju. Gdy przyciebło hasło odwetu za Alzację i Lotaryngię, zdawało się, że jedynym ratunkiem dla przywrócenia Francji dawnego znaczenia będzie szeroko pojęta i szeroko zastosowana polityka kolonialna, świetnie zrazu inaugurowana przez Ferrego. Społeczeństwo francuskie hasła te dziś zatraca zwolna, a ponownie wybrany prezydent ani ich nie podniesie, ani nowego nie wypowie.

Pozbawiona wielkich haseł i dążeń, nie zdoła rzeczpospolita francuska zdobyć napowrót dawnej siły i wagi głosu w gronie mocarstw europejskich. Zrzekłszy się zaś koniecznej ruchliwości na zewnątrz, nie zdoła też i u siebie w domu zatrzymać potrzebnej powagi wobec żywiołów reakcyjnych i radykalnych, które coraz bardziej podnoszą głowę w górę.

Takie jest znaczenie ponownego wyboru Grévego na prezydenta rzeczypospolitej francuskiej.

Banicyjne kłopoty ks. Bismarka.

Ks. Bismarkowi spać nie daje upiór bannicyjny, którego przecie sam wywołał. Naturalnie o to on nie dba, co powie historja o śmiertelnem stworzeniu, choćby było kanclerzem krwi i żelaza, a które takich kroków dopuszcza się w końcu wieku XIX., w sławnej zwłaszcza erze „humanizmu", co powie Bóg o państwie, w którem możliwe jest tego rodzaju naruszenie praw i prawd Jego objawionych. Ale to gniewa jego dumę, że oprócz katolików znaleźli się w Niemczech ludzie, dla których ludzkość nie jest tylko frazesem do lukrowania, że w ogóle reprezentanci Rzeszy niemieckiej podejmują sprawę bannicyjną, co kanclerz za sprawę wyłącznie wewnętrzną pruską uważa — z Prusakami bowiem rzecz łatwa; wszak Prusy łakomstwem powstały, i ten historyczny duch prusacyzmu ciągle jeszcze kierował umysłami zarówno junkrów jak drągarzy pruskich, zarówno arystokracji jak demokratów.

Nie pomogły pęki piorunów, któremi zionął Bismark, odmawiając pod tarczą imienia samegoż cesarza odpowiedzi na interpelację Koła polskiego, którą większość rajchstagu podpisała, a temsamem potępienie bannicyj orzekła, ani dalsze zaraz pioruny podczas rozprawy budżetowej nad etatem kanclerza i kanclerstwa, jak tośmy w swoim czasie podnieśli na tem miejscu. Kanclerz, aby złamać główny zastęp podpisanych na interpelacji polskiej, t. j. centrum katolickie, publicznie zaprzeczył, iżby dekret bannicyjny wywołany był antagonizmem rządu pruskiego do katolicyzmu — mimo że na podstawie komunikatów dyplomatycznych, a więc z kanclerstwa pochodzących, austrjacki minister w parlamencie publicznie wypowiedział, że dekret bannicyjny wydany został z powodów politycznych narodowościowych i oraz religijnych.

Centrum niemieckie nie ulękło się kanclerza ani na zastawiane przezeń ponęty nie poszło. Z drugiej strony liberały niemieccy, a za nimi i specyficznie prusscy, mimo że są wrogami katolicyzmu i szowinistami pod względem narodowym, nie oglądali się ani na okropieństwo szerzenia katolicyzmu i polonizmu, stanęli pod ogólnym ludzkości sztandarem i wnieśli wotum nagany z powodu dekretu bannicyjnego — [illegible] ich dokuczenia kanclerzowi, który liberałów za Boże stworzenia niema, i według tego ich traktuje. Otóż wielce ciekawem jest, co z tego powodu pisze wysoce półurzędowy organ *Berliner Politische Nachrichten*:

„Wobec wniesionego przez niemieckich liberałów (Deutschfreisinnigen) wotum nagany z powodu wydalania ze wschodnich prowincyj Prus zbiegłych z innych państw Polaków, wypada zapewne przypomnieć wydarzenia, które rządowi pruskiemu do takiego postępowania powód dały.

„Jak wiadomo, kierownik agitacyj centrum w Prusiech Zachodnich poseł Spahn — na podstawie obfitego materjału cyfrowego, którego mu dostarczył konsystorz pelpliński, celem zużytkowania w parlamencie, a w którym wykazany był znaczny przyrost katolickiej, a zatem polskiej dziatwy szkolnej w Prusiech Zachodnich — p. Spahn podczas ostatnich rozpraw nad etatem ministerstwa wyznań w sejmie pruskim postawił żądanie, aby szkolnictwo w owej prowincji do tego faktycznego stanu rzeczy przystosowano, a zatem aby ewangielickie i utrakwistyczne (dla katolików i ewangielików) szkoły niemieckie zamieniono w katolickie, tam gdzie by liczba dziatwy katolickiej przeważała. Wobec faktu, że katolikami są tam w przeważnej części Polacy, wychodzi to żądanie na ogromne polonizowanie szkół ludowych, dotychczas przeważnie niemieckich.

„Z dochodzeń, zarządzonych dla wykrycia powodów tego rozmagania się polonizmu, okazało się, że głównym powodem jest ogromny napływ Polaków, do państwa Pruskiego nieprzynależnych, którzy się tam z sąsiednich okolic rosyjskich wcisnęli (Eindringlinge). Ten napływ okazał się całemi powiatami tak licznym, że przyjmowanie tych dzieci do istniejących szkół ludowych, choćby nawet żadnego ztąd nie dopuszczono wpływu na piętno szkół narodowościowe i wyznaniowe, ciężką by zadało szkołom ludowym szkodę pod względem wychowawczym. Okazało się, że istniejące szkoły ludowe nie były w stanie dać dzieciom tych napływowców tego stopnia wykształcenia elementarnego, jakiego interes państwowy wymaga; a zarazem były te szkoły zmuszone zaniedbać wykształcenie dzieci obywateli pruskich.

„Tak więc skutkiem tego oddawna i systematycznie prowadzonego ściągania żywiołów polskich sparaliżowaną była asymilacyjna siła szkoły ludowej, a utorowaną droga dążnościom, skierowanym ku polonizowaniu szkoły, jakie w żądaniu posła Sphana głównie na jaw wystąpiły. Ta ostatnia strona sprawy nabiera tem większego znaczenia, gdy się zważy, że poza temi żądaniami stoi tak silne stronnictwo parlamentarne, jakiem jest centrum. Wobec wypadków, poprzedzających wydalania, w dziwnem staje świetle cecha i cel wniosku liberałów — w świetle popierania dążeń polonizacyjnych, forytowanych przez centrum, które jest odwzajemnieniem się za poparcie, jakiego centrum użyczyło liberalizmowi przy wyborach, i którego mu jeszcze przy wyborach przyszłych ma użyczyć."

Otóż jak się rzecz miała z posłem Spahnem? Wykazał on poprostu cyframi, że w Prusiech Zachodnich są katolicy co do równouprawnienia na polu szkolnictwa ludowego srodze pokrzywdzeni. Półurzędowiec berliński zaś przyznaje, że tysiące Polaków katolików z żonami i dziećmi w czambuł wypędzono, aby nie potrzebowano więcej polsko-katolickich szkół tworzyć, więcej polsko-katolickich nauczycieli ustanawiać itd. — a za formalistyczną broń użyto w tym celu okoliczności, że owi katolicy Polacy zaniedbali postarać się o obywatelstwo pruskie.

„A więc — powiada katolicka *Kölnische Volkszeitung* — półurzędowe przedstawienie rzeczy potwierdza, że wydając takie surowe zarządzenie, kierowano się pobudkami zarówno wyznaniowemi jak narodowościowemi. Reszta wszystko to frazesy, należące do dziedziny obłudy politycznej. Tylko z najgłębszem oburzeniem pruski katolik, jakiejkolwiek zresztą byłby narodowości, może czytać taki komunikat półurzędowy, i gdy nasze stosunki prasowe inaczej na to nie pozwalają, oburzenie to zamanifestuje się, bo zamanifestować się musi, bezwzględnie a wybitnie w parlamencie."

Jak widzimy z owego wniosku liberałów i z głosu katolików pruskich, kanclerz żelazny nie ubił upiora bannicyjnego, mimo że weń mesażem samego cesarza Wilhelma i swoją butą uderzył. Sprawa się roztacza szeroko i sięga coraz głębiej, i najpierw ten wywrze skutek, że ów niesamowity antagonizm Niemców do Polaków, który zdawał się coraz bardziej rozrastać i potęgować jak pudel w „Fauście" Getego, sklęśnie i że w stosunkach Niemców do Polaków taki nastąpi stan, jaki powinien być między dwoma narodami, które wielką mają przeszłość i przyszłość historyczną; które są tego świadome, że jak każdy człowiek oprócz wspólnych z narodem i ludzkością, ma naród swoje odrębne przeznaczenie, które spełnić powinien, i które aby spełnił, musi mu być daną swoboda należna.

Cześć narodowi niemieckiemu za ten zwrot! Zwrot ten, gdy oprócz Polaków wszystkie obejmie narody w przekonaniach i uczuciach Niemców, zdejmie z narodu niemieckiego klątwę nienawiści powszechnej do niego, na którą on sam przecie utyskuje, i da lot swobodny geniuszowi niemieckiemu, który dzisiaj jest spętany!

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 30. grudnia.

(Z sejmów przedlitawskich. — Zarządzenia ministra oświaty, p. Gautscha. — Rozporządzenie językowe dla Karyntji. — Kwestja gabinetowa we Francji. — Nowa encyklika Leona XIII. Rozruchy uniwersyteckie. — Wojna podjazdowa Anglików w Birmie).

Sejm dolno-austrjacki przyjął długi szereg wniosków, zmierzających do poskromienia włóczęgostwa, uchwalając na ten cel prawie milion złr., aby stworzyć instytucje, któreby uwolniły kraj od włóczęgów, a próżniaków zatrudniły pożytecznie. Zgodzono się na założenie w Klosterneuburgu krajowego przymusowego domu roboczego dla 600 osób płci męzkiej, kosztem 548.755 złr., dalej na założenie zupełnie osobnego zakładu poprawczego dla 200 młodocianych przestępców płci męzkiej w wieku od lat 14 do 18, kosztem 145.761 zł., wreszcie dwóch zakładów poprawczych dla pozbawionych opieki dzieci od 8 do 14 roku życia, mianowicie jednego dla 200 chłopców, drugiego dla 200 dziewcząt, kosztem 111.060 złr. 104.593 złr. Komisja czyni w końcu szereg wniosków, pomiędzy innemi, aby prosić usilnie rząd o powiększenie liczby posterunków żandarmskich na granicy od strony Węgier.

W sprawie zarządzeń, wydanych przez ministra oświaty, Gautscha, pisze *Presse*: „Jak było do przewidzenia, dolno-austrjacka krajowa Rada szkolna zajęła odporne stanowisko wobec projektowanych przez p. ministra wyznań i oświecenia reform co do zmiany godzin szkolnych, oraz odbywania egzaminów dojrzałości i egzaminów wstępnych (Aufnahmsprüfungen). Należy się jednak spodziewać, iż minister, dr. Gautsch, nie da się tym sposobem odwieść od wykonania reform, tak pożądanych przez publiczność i mających na względzie jej interes."

Wreszcie i dla Karyntji, zamieszkałej w większej części przez Niemców, w mniejszej przez ludność słowieńską, wydane zostało rozporządzenie językowe, analogiczne z takiemże rozporządzeniem dla dolnej Styrji. Wiadomość ta dziwnie się zbiega z zanotowaną przez nas wczoraj zmianą w usposobieniu posłów słowieńskich, którzy — jak wiadomo — postanowili zająć wobec rządu stanowisko więcej samodzielne i traktować sprawy swoje z większą energią. Wido-

---

Z za Dunaju nad Nil.

Szkic z podróży do Egiptu i pobytu w Kairze *)

przez

Annę Neumann.

(Dokończenie.)

Niewolno było jednak Apisowi zbyt długiem cieszyć się życiem. Gdy dochodził lat 25ciu, kapłani topili go w Nilu, a kraj cały przybierał żałobę, dopóki nowy Apis nie ukazał się światu.

Zwiedziwszy wszerz i wzdłuż Serapeum, nasłuchawszy się uczonych rozpraw naszego egiptologa, który przed każdym sarkofagiem klękał nabożnie, szukając hieroglifów, podążyliśmy dalej w puszczę, by zwidzić inne groby nekropoli, w których już nie byki, ale nam podobni śmiertelnicy przed wiekami spoczywali.

Najbardziej zajmującym jest grób „Ti". Ów Ti był to obywatel wielce szanowany za czasów jednego z Faraonów. W hieroglifach nazwany jest: „domownikiem króla, dozorcą pałaców, stróżem pism królewskich, przewódcą proroków" i t. p., które to tytuły nie przeszkadzały mu sprawować urzędu fryzjera i golibrody królewskiego, skoro przy oznakach godności jego spotykamy wszędzie brzytwę i grzebień. Grobowiec jego, mający kształt spłaszczonej piramidy (takzwanej mastaba), przepysznie jest zachowany; jak gdyby nie wieki istniał, lecz go świeżo ręce rzeźbiarzy wykończyły. Ściany trzech komnat pokryte są hieroglifami i obrazami z życia domowego starych Egipcjan. Jest to rodzaj płaskorzeźby narzucanej barwami, które po dziś dzień zachowały swą żywość i świeżość, dzięki suchemu powietrzu puszczy.

W przedsionku wiodącym do komnaty grobowej przedstawiona jest w płaskorzeźbie postać kobieca; ma to być małżonka pana Ti, zwana w hieroglifach Newerhotep czyli „Palma rozkoszy". Dlaczego jednak skazaną została by zdobiła przedsionek, o tem milczą dzieje. Tuż obok w drugiej komnacie przedstawiony jest majątek zmarłego: tu słudzy i niewolnicy pędzą stada wołów, tam niosą drób i ptastwo; inni znów zrzynają zboże i składają snopy. Dalej widzimy piekarzy zajętych wypiekaniem chleba; rzeźnicy ćwiartują woły przeznaczone na ofiarę dla zmarłego pana, kobiety niosą mu w darze kwiaty albo ciasta. Te ciasta dziwnym swym kształtem i barwą rumianą przypominają nasze babki wielkanocne. Postać zmarłego rzadko jest przedstawioną, zastępuje ją wymowny hieroglif, oznaczający władzę, mający kształt trójramiennej dyscypliny.

W rzeźbach tych razi oczy nasze brak zupełny perspektywy, o której Egipcjanie wyobrażenia nie mieli; postacie ludzkie wymuszone i nienaturalne, kształty zwierzęce jednak przepysznie są oddane a czystość rysunku w najdrobniejszych szczegółach zachowana.

Aby zrozumieć przedstawienie w grobowcach sceny i allegoryczne obrazy, musimy cofnąć się myślą o kilkadziesiąt wieków, zrozumieć ducha religii staro-egipskiej.

Pierwszą podstawą tej religii była wiara głęboka nietylko w nieśmiertelność duszy i ciała, ale i w życie drugie, indywidualne, za grobem. Dusza każdego człowieka, po śmierci tegoż, żyła, według tych pojęć, w innych, nieznanych nam sferach; pracowała, walczyła dalej, ale mogła też powrócić dowolnie do opuszczonego grobowca, aby przypomnieć sobie życie swe przeszłe, patrzeć na własne czyny, tamże w obrazach przedstawione, i z nich czerpać przestrogę, naukę na przyszłość. Nie dość na tem — w oznaczonych dniach rodzina zmarłego zbierała się w grobowcu i składano ofiary, znoszono dary, ucztowano przy sarkofagach i wierzono, że duch zmarłego obecnym jest przy tych ucztach. Wiara ta przynosiła wiele spokoju i szczęścia dawnym Egipcjanom. Śmierć traciła swą grozę; nie przedstawiała w grobach strasznego obrazu zniszczenia i zgnilizny, gdyż balsamowane ciała zachowywały kształty swe dawne. *)

Według tej wiary starożytnej, trzy czynniki składają naturę człowieka: najpierw tchnął weń Bóg iskrę świętą, cząstkę swej własnej istoty, a boży ten promień nazywają Egipcjanie: „Khou," czyli jasność. „jaźń." Promień ten jednak byłby zbyt czysty, zbyt jasny i lotny, aby istniał w grubej cielesnej powłoce naszej. Więc dał mu Bóg szatę drugą, równie Boską, choć mniej świętą, a tą szatą jest dusza, zwana „Ba." Dusza zamyka w sobie jaźń, tak jak iskra zamyka ciepło. Pomimo duszy jednak, ciało nie mogłoby poruszać się i żyć, gdyby go nie ożywiała siła żywotna, władza, która każe krwi krążyć w żyłach naszych, a którą to siłę Egipcjanie nazywają „Niwu" t. j. myślą. Tę władzę żywotną tak jak i duszę posiadają zarówno zwierzęta i ludzie, jaźń jednak (Khou) jest dana tylko człowiekowi. W chwili śmierci, opuszcza jaźń duszę i wraca do Boga, siła żywotna przechodzi w naturę, dusza zaś staje sama przed sądem Ozyrysa, króla Amentu, wobec 42 sędziów. Czyny jej ważone są na szali sprawiedliwości, a własne serce człowieka staje jako oskarzyciel. Dla tego też czytamy w hieroglifach takie wezwanie:

„Serce moje, serce dane mi przez matkę moją, serce któreś żyło ze mną na ziemi, nie stawaj za świadka przeciwko mnie, nie walcz ze mną, nie oskarżaj mnie przed Bogiem wielkim." *)

Obrazy sądu duszy spotykamy często bardzo na tablicach grobowych. Dusza przedstawiona jest zwykle pomiędzy Sprawiedliwością a Prawdą; postacie sędziów wszystkie allegoryczne, a w potwornych kształtach zwierzęcych łatwo poznać przedstawione występki i zbrodnie, które świadczą przeciw zmarłemu. Dusza zaś modli się i wzywa Boga:

„Chwała Tobie, o Panie wielki, Panie prawdy i sprawiedliwości, przybywam podziwiać doskonałość Twoję. Chwała wam bogowie, którzy królujecie u przybytku prawdy! Niemasz kłamstwa w łonie waszem; wy żywicie się prawdą; żyjecie w Bogu jedynym. Oto ja starałem się pozyskać Boga przez miłość; dawałem chleb łaknącym, koiłem spragnionych i odziewałem nagich, a próg mój przytułkiem był dla opuszczonych. Jam czysty, jam czysty, jam czysty!" — Pozwól, o Boże! abym wszedł do krainy wieczności, do przybytku wybranych" i t. d.

Jeśli dusza uznana była winną, natenczas gnana przez złe duchy wracała na ziemię i skazana była na dalszą wędrówkę przez ciało, nędzą, chorobą, szałem nękane. Coraz to niżej upadając, wiodąc ciało do zbrodni i występku, dusza skazana, po długich wiekach ginie, przepada w nicości. Jeźli jednak była cnotliwą w życiu, jeźli słuchała głosu — „jaźni" — wtedy odlatuje w nadziemskie krainy; długo jednak walczyć jeszcze musi przeciw przeciw złym duchom, t. j. złym skłonnościom swoim, długie wieki przebywa w krainach Amentu, niby w czyśćcu naszym, aż w końcu doskonaląc się coraz bardziej, zlewa się w jedność z wieczystem światłem... z Bogiem!

Nietylko grobowiec Ti, ale i inne mogiły Sakkary przedstawiają nam obrazy z życia dawnych Egipcjan, wtajemniczają nas w pojęcia i idee wielkiego tego ludu, w którego piersiach poczęło się pierwsze poczucie wiekuistej prawdy.

Trudno istotnie pojąć, trudno pomyśleć [illegible] ków tyle oddziela nas od tego pogrzebanego życia [illegible] starożytnej cywilizacji, od której na pozór nie [illegible] liśmy pomimo walk i trudów wiekowych. [illegible] być twierdzenie materjalistów, że świat za[illegible] się kołem, że to, co my dumnie nazyw[illegible] tylko powtórzeniem tego, co istniało [illegible] odbudowaniem tego, co pochłonięte [illegible] się rozkładu? Nie! nie bluźnijmy sobie [illegible] Boga! Wieki, które minęły, były tylko krótkiemi chwilami w życiu ludzkości, a Chrystus przyniósł nam to, czego nie znali starożytni: ideę braterstwa i wolności! Starzy Egipcjanie przeczuwali tylko Boga, my zaś wcielamy Go w życie. Wiedza, niegdyś słabo tlejące ognisko, dziś coraz szerzej promienie swe roztacza, i nie naprożno modlim się codzień: „Przyjdź królestwo Twoje!"

* * *

Znużeni, milczący, w ponurem nieco usposobieniu opuściliśmy grobowce Sakkary, a stanąwszy znów w palmowym gaju przy obalonym Ramzesie, odetchnęliśmy całą piersią. Za nami szalała burza, wicher wył i jęczał, jak gdyby zbudzić pragnął ów świat starożytny, uspiony w trumnach z granitu, ale tuż przed nami, wśród słupów kurzawy, widniała już jakby wstęga błękitna, dolina Nilu, uśmiechnięta barwami życia i rozkoszy. Z zadowoleniem spojrzeliśmy na fale dobroczynnej rzeki, które choć zmącone wichrem, zdala już chłód i świeżość nam przesyłały. Toż z nabożeństwem powtórzyłam w myśli hymn staroegipski, na cześć Nilu przed wiekami śpiewany:

„Cześć Tobie, o rzeko święta! Ty się zjawiasz, aby z ciemności życie na jaw wydobyć; ścieżyno, która z nieba zstąpiłaś, gdy się wzniesiesz (w czasie wylewu), to cała ziemia drży radością, a gdy opadniesz, to bogowie upadają na twarz, a śmiertelni giną!

„Spokój rąk naszych, to praca Jego (Nilu) dla dobra milionów. On (Nil) spija łzy z oczu wszystkich, i nie masz końca darom Jego!"

---

*) Maspero: *Histoire des peuples anciens.*

*) *Todtenbuch XXX. 1. Theil.*

czna, że pozycja ta jest niezgorszą...

Pisma opozycyjne nie posiadają się oczywiście ze złości, a *Nowa Presse* pisze, że „tylko agitatorzy słowieńscy utrzymują, iż w Karyntji są jacyś Słowieńcy w ogóle, a rozporządzenie językowe wydane zostało dla jakiejś nowo wynalezionej mowy słowieńskiej."

No, tak łgać w żywe oczy, to już chyba tylko *Nowa Presse* potrafi!

Bezpośrednio po ponownym wyborze prezydenta rzeczypospolitej francuskiej, w osobie p. Grévy'ego, podał się gabinet Brissona do dymisji, chcąc tym sposobem dowieść, że naczelnikowi państwa pozostawia wolny wybór przyszłych współpracowników. Grévy polecił Brissonowi zrekonstruowanie gabinetu, czego jednakże p. Brisson, wobec niepewnej a w każdym razie nieznacznej większości w Izbie, podjąć się niechce, Freycinet waha się także przyjąć na siebie misję sformowania nowego ministerstwa; być jednakże może, że usiłowaniom Grévy'ego uda się skłonić Brissona, Freycineta i Gableta do zażegnania obecnego przesilenia.

Papież wydał pod d. 22. grudnia nową encyklikę, w której odwołując się do niedawno ogłoszonej encykliki *De civitatum constitutione christiana*, zaznacza doniosłość obecnej chwili dla świata chrześciańskiego, i ogłasza jubileusz nadzwyczajny na r. 1886.

Z powodu interpelacji w włoskiej Izbie w sprawie uniwersyteckiej, zapanowało w wielu uniwersytetach wzburzenie między młodzieżą, i z tego powodu w Rzymie ponownie wykłady na tamtejszym uniwersytecie odroczono do terminu nieoznaczonego.

Z Londynu donoszą, że wojna podjazdowa z luźnemi oddziałami w Birmie, której Anglicy spodziewali się uniknąć, znajduje się w pełnym rozwoju. Birma zajmuje co do obszaru przestrzeń równającą się Francji, i po zniesieniu królestwa rozpadła się na gminy i plemiona, które trzeba na nowo zdobywać. Anglicy wychodzili z mylnego punktu zapatrywania, że posiadanie stolicy Mandalaju zapewni panowanie nad całym krajem. Z trudnościami, wynikłemi z tej pomyłki, mają obecnie Anglicy bardzo wiele do czynienia.

Wojna serbsko-bułgarska.

Wiadomości z Belgradu głoszą, że duch wojowniczy w Serbii nietylko nie osłabł i nie ustał, ale przeciwnie wzmaga się, rośnie, a rozprzestrzeniając się, ogarnia wszystkie sfery ludności i wszystkie stronnictwa polityczne w kraju. Serbowie nie uważają się bynajmniej za pokonanych, nie uznają w niczem wyższości militarnej Bułgarów nad sobą, a za chwilowe niepowodzenie pragną odwetu. Kierunek ten reprezentuje głównie Risticz i tegoż stronnictwo, co notując, nie chcemy bynajmniej rozstrzygać, ażali przedstawia on w tem rzeczywistą opinię kraju i własne swoje przekonania, lub też pragnie on tylko dźwignąć siebie i swoich, a zarazem dotknąć gabinet Garaszanina, a może i samego króla. Faktem ma być, że Garaszanin podał się do dymisji, której jednakże na razie król nie przyjął, trudno bowiem byłoby wymagać, aby prezydent nowego gabinetu przyjął na siebie dokończenie na drodze pokojowej dzieła, rozpoczętego wojną przez poprzednika. Król w takim razie zgodziłby się na przyjęcie w tej chwili dymisji Garaszanina, gdyby przed tegoż ustąpieniem udało mu się utworzyć gabinet koalicyjny.

Pogłoskom o misji rosyjskiego jenerała Wojejkowa do ks. Aleksandra, zaprzeczają ze źródeł kompetentnych, również wiadomości o podróży księcia do Petersburga. Książę ma rzeczywiście, korzystając z czasu rozejmu i pertraktacyj pokojowych, wyjechać za granicę, lecz nie do Petersburga, jeno do Darmstadtu, do swego ojca, a ztamtąd do Berlina, gdzie się ma dowiedzieć o skutkach pośrednictwa, prowadzonego przez cesarza Wilhelma, celem stanowczego przejednania cara dla ks. Battenberga.

Członkowie międzynarodowej komisji militarnej, powrócili już z placu boju do Wiednia, zkąd wybierają się do odnośnych swych rządów dla złożenia osobistego sprawozdania ze swych czynności i spostrzeżeń.

W chwili zawieszenia broni i rozpoczętej akcji dyplomatycznej, zamykamy na razie niniejszą rubrykę „Wojny", wiadomości zaś, odnoszące się do rokowań pokojowych znajdą odtąd czytelnicy pod rubryką „Przeglądu politycznego."

Smutne echo wiecu rolniczego.

[illegible]liśmy w swoim czasie uwagę na groża[illegible]wi naszych ziemskich majętności t[illegible] niebezpieczeństwo z tego powodu, [illegible]y orzeczeniem z dnia 11. grudnia [illegible]ew dotychczasowej utartej praktyki, [illegible] iż przy dzieleniu ciał tabularnych [illegible]ch, potrzeba zezwolenia najwyższy[illegible] ciał administracyjnych: namiestnict[illegible]ału krajowego.

Spra[illegible]ętą została pod deliberację w minist[illegible]twie sprawiedliwości wspólnie z ministerstwem spraw wewnętrznych.

Gdy dłuższy czas w sprawie tej nic nie dochodziło w drodze urzędowej do publicznej wiadomości, sądziliśmy, że niebezpieczeństwo zostało zażegnane.

Niestety tak się nie stało! W sam dzień obrad wiecu ziemian, którzy się byli z całego kraju zjechali, ażeby zamanifestować swą niedolę — w sam dzień najgłośniejszych wynurzeń tych żalów — pisma krajowe przyniosły wiadomość, że ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 26. czerwca 1885. zakomunikowało tutejszemu namiestnictwu powyż wspomniane orzeczenie najwyższego sądu z dnia 11. grudnia 1883. do odpowiedniego urzędowego zastosowania.

Rzecz więc została rozsądzoną a raczej przesądzoną w najniekorzystniejszy dla naszego ziemiaństwa sposób.

Po roku 1848. sądy wszystkie przy dzieleniu dóbr dominikalnych trzymały się tej zasady, że dawniej wymagane zezwolenie namiestnictwa stało się zbyteczne. Z powodu jednego specjalnego wypadku najwyższy sąd orzeczeniem plenarnem z 11. lutego 1871 r. orzekł był w tej samej myśli. Podobnie i ministerstwo sprawiedliwości w swem rozporządzeniu z dnia 16. kwietnia 1871 r. powołując się między innemi także i na wspomniane orzeczenie najwyższego sądu było tego samego zdania. Aż tu naraz najwyższy sąd wydaje w tej materji orzeczenie, wręcz przeciwne swemu własnemu orzeczeniu dawniejszemu!

Powodem do tego był jakiś wypadek w Czechach, i jak się dowiadujemy uchwała zapadła głosami czeskich hofratów przeciwko głosom członków galicyjskiego senatu. Na domiar bałamuctwa atoli, inna „najwyższa" władza, a mianowicie trybunał administracyjny w innym wypadku orzeczeniem z dnia 24. kwietnia 1884 r. uznał zatwierdzanie najwyższych krajowych ciał administracyjnych za zbędne!

Jakiego zdania jest teraz jeszcze inna „najwyższa" władza, ministerstwo sprawiedliwości, niewiadomo, ale łatwo się tego domyślić ze wzmiankowanego okólnika drugiego ministerstwa, oba bowiem musiały się w tej mierze porozumieć; jeśli zaś ministersto sprawiedliwości zachowuje milczenie, to chyba dlatego, że nie chce stanąć w sprzeczności ze swym własnym dawniejszym reskryptem z r. 1871 jakoteż ze swoją własną władzą po części zwierzchniczą, t. j. trybunałem administracyjnym.

Tak bałamutnie stanęła zatem sprawa ogromnej doniosłości dla kredytu hipotecznego w ogóle, a naszego krajowego ziemiaństwa w szczególności, i szkoda tylko, że jeszcze na wiecu rolników nie podziękował nikt jak należy za takiego gościńca danego naszemu ziemiaństwu ze strony „rządu krajowi sprzyjającego."

Wszakże w kraju naszym jest wiele ciał tabularnych, obejmujących jeszcze z tytułu dawnej łączności wiele tysięcy morgów obszaru, a to nieraz nawet w kilku gminach katastralnych się mieszczących. Wszakże jedynym racjonalnym środkiem sanacji dla obdłużonego właściciela większego majątku, jest dziś niestety tylko ten, ażeby sprzedać część składową dóbr, a utrzymać się przy reszcie. Chce to uczynić, a tu mu powiadają: dobrze, szukaj sobie kupca, ale najpierw my musimy ci pozwolić sprzedawać lub w ogóle rozdzielić twoją własność, a potem dopiero będzie interes ważny, gdy my go potwierdzimy, my obydwie najwyższe władze krajowe tj. namiestnictwo i Wydział krajowy.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wkroczyło jednem pociągnięciem pióra w najściślejszą sferę praw prywatnych, orzekło poprostu niepodzielność dóbr i stworzyło niejako kilkadziesiąt tysięcy sztucznych majoratów, stojących pod kontrolą obudwu najwyższych władz krajowych!

Wprawdzie odpowiedzą nam na to, że od wypadku do wypadku potrzeba tylko poprosić, a zezwolenie na rozwiązanie majoratu się znajdzie, ale nikt nam nie zaprzeczy, że zasadniczo rzecz biorąc, sprawa wychodzi na jedno. A przytem gdzież rękojmia, że zezwolenie danem będzie? A cóż będzie, jeśli obie władze administracyjne na jedno się nie zgodzą? Gdzież iść? ile czasu i kosztów na to przeznaczyć? I jakiż cel ma to ograniczenie? Czy idzie o bezpieczeństwo praw wierzycieli? Wszak same sądy i tabula dają tu chyba dostateczną rękojmię!

Jedynym przeto wynikiem owego ograniczenia będzie to, że wobec niepewnej sperandy zezwolenia, — nikt zamierzonego interesu za pewny uważać nie zechce i pieniędzy nie da. Każda ze stron będzie w błędnem kole niepewności aż do czasu, kiedy owe zezwolenie nadejdzie. Tymczasem transakcja wyjdzie jak to mówią na ulicę i rozbije się o lada szkopuł. Oto praktyczna konsekwencja wzmiankowanego rozporządzenia!

Że najwyższy sąd był w mocy wydać w jednym specjalnym wypadku takie orzeczenie, jakie wydał pod dniem 11. grudnia 1883, to słuszne, bo w rzeczach natury cywilnej i sądowniczej, jest on najwyższą instancją.

Tego jednak, że ministerjum spraw wewnętrznych biorąc pochop z okoliczności, iż owa uchwałę sądu zaciągnięto do księgi orzeczeń tegoż, pozwoliło sobie uczynić ją przedmiotem ogólnego rozporządzenia, nie wahamy się nazwać krokiem nielegalnym.

Skoro bowiem od lat przeszło 30 swoboda podzielności dóbr dominikalnych nie była krępowaną, i jako prawo zwyczajowe niejako miała wszechstronne uznanie, skoro dalej najwyższa władza dla osądzenia takiej sprawy, t. j. trybunał administracyjny swem orzeczeniem takież prawo raz zasankcjonował, to podsuwanie władzom politycznym wyżwspomnianego orzeczenia sądowej instancji do zastosowania, jest obejściem decyzji administracyjnego trybunału na szkodę właścicieli majętności dominikalnych, a samowolne wprowadzenie takich inowacji jest zarazem wobec obowiązujących ustaw o podzielności majętności t. z. rustykalnych rażącą anomalią, niedającą się niczem usprawiedliwić. O tę krzywdę powinni upomnąć się przedewszystkiem ci, których interesu ta sprawa bezpośrednio dotyka.

Kiedy na ostatniem zebraniu delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego, dyrekcja tegoż postawiła od siebie wniosek, ażeby dzielenie gruntów majętności dominikalnej bez zezwolenia dyrekcji instytutu nadawało zakładowi prawo do wypowiedzenia kapitału pożyczkowego, to wniosek taki natrafił, zdaniem naszem, całkiem słusznie, na opozycję i upadł, albowiem w takiem ograniczeniu swobody dzielenia i w ogóle dysponowania swojem mieniem, oponenci nie bez racji dopatrywali chęci zbytniego opiekunowania ze strony dyrekcji.

Mamy też nadzieję, że i wobec powyższego cyrkularza ministerjalnego, który na raz zainicjonował daleko dolegliwszą i w skutkach swych niechybnie zgubniejszą opiekę, wszyscy właściciele majętności t. z.: dominikalnych zaprotestują i postarają się najpierw o cofnięcie rzeczonego cyrkularza ministerjalnego, a następnie także o stałe unormowanie znienacka zakwestjonowanych swych praw, wielką dlań wartość mających. Zanadto bowiem ciężkie nastały czasy dla naszego ziemiaństwa, abyśmy nie mieli stanąć w obronie wysoce zagrożonych interesów materjalnych stanu, będącego koniec końców narodową rdzenią całego społeczeństwa.

Sprawy sejmowe.

N. W. Tagblatt każe sobie z Krakowa telegrafować, że w kołach poselskich panuje najżywsze niezadowolenie z powodu wyboru jednego Rusina do Wydziału krajowego. W notatce tej czuć ukryty żal, że zasada *divide et impera*, tak gorąco przez pisma wiedeńskie wobec nas protegowana, może ponieść szwank wskutek aktu sprawiedliwości politycznej, jakiego sejm wyborem Rusina do Wydziału krajowego dokonał. Nie znamy jeszcze wprawdzie politycznych zapatrywań p. Bereźnickiego, nie znamy ich w szczególności co do sprawy ruskiej; samo jednak zasiadanie Rusina w najwyższej władzy autonomicznej toruje drogę do zasadniczego podjęcia sprawy ruskiej, do zejścia ze ścieżki niebezpiecznych, bo nielogicznych i niesystematycznych ustępstw, na pole szerokie, zasadnicze, mające na celu nie dalszy rozbrat, lecz braterskie zjednoczenie obu narodowości.

Przedłożone na dzisiejszem posiedzeniu sejmu sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie szkół wydziałowych, kończy się następującym wnioskiem:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

1. „Szkoła wydziałowa żeńska w Krakowie w dzisiejszej jej organizacji znosi się. Na jej miejsce zaprowadzoną być ma począwszy od roku szkolnego 1886/87 cztero-klasowa szkoła wydziałowa żeńska w połączeniu z trzyletnim kursem fachowym robót kobiecych i handlu według projektu statutu pod ·/. dołączonego.

„Fundusz szkolny krajowy nie będzie ponosić żadnych wydatków na utrzymanie zreorganizowanej szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie.

2. „Szkoły wydziałowe męzkie w Przemyślu, Samborze, Bochni, Wieliczce, Sokalu i w Gródku zostają z końcem roku szkolnego 1885/86 zniesione.

Wniesiona na dzisiejszem posiedzeniu sejmu petycja I. zjazdu kupców i przemysłowców, zawiera następujące żądania: Wysoki sejm raczy uchwalić:

I. Utworzyć na lat dziesięć fundusz przemysłowy z dotacją roczną najmniej pięćdziesięciu tysięcy, z tem, ażeby wszelkie zwroty z udzielanych i dotąd już udzielonych pożyczek wpływały nazad do tego funduszu, z przeznaczeniem na 1) bezzwrotne jednorazowe subwencje, jako zachęty, premie zasłużonych a przedsiębiorczych; 2) na zakupno i rozdawanie maszyn, warstatów, narzędzi ulepszonych, drobnych motorów, także wzorów, modeli itp., 3) na opłacanie przez szereg lat przemysłowcom procentów od zaciągniętych w bankach pożyczek na rozwinięcie przedsiębiorstw przemysłowych; 4) na pożyczki nisko procentowe dla przemysłowców, którzy znacznie rozszerzą, ulepszą swoje przedsiębiorstwa w gałęziach przemysłu nagląco wymagających rozwoju, lub wprowadzą nowe gałęzie przemysłu; 5) na wydawnictwa podręczników przemysłowych ze wszystkich dziedzin przemysłu, na wydawnictwa książek dla rękodzielników, na wystawy itp.

II. Szczodrze udotować fundusz na szkoły przemysłowe.

III. Domagać się u Wys. rządu usilnie sankcji ustawy krajowej o uwolnieniu nowopowstających fabryk od dodatków do podatków prócz państwowych.

Wydalania Polaków z Prus.

Z Mazurów piszą do *Germanii*, iż dekrety banicyjne, wyłącznie Polaków katolików dotknęły, że więc w pierwszej linii banicja ma na celu wydalenie żywiołu katolickiego. W Rozogach żaden Polak protestant nie otrzymał nakazu opuszczenia terytorjum pruskiego. W obrębie gminy ewangielickiej w Wielbarku otrzymało około 60 ojców rodzin dekrety banicyjne, pomiędzy nimi i niejaki Stanisław Woźniakowski z Piwnic, który ma luterkę za żonę, a dzieci swe wychowuje po lutersku. Za wstawieniem się pastora Gandy, cofnięto mu dekret banicyjny i może w Prusiech pozostać. Natomiast niejaki Mikołaj Brzozowski, mieszkający w sąsiedztwie w Ścięclu, osiadły w Prusiech również od lat 40. musi wychodzić. Z W. Przezdzęka wydalono hubiarza Michała Biedczyckiego, utrzymującego sędziwych rodziców swej żony i pięciorgo jej sióstr. Posiada on najlepsze świadectwa, wójt i sołtys cenią go wysoko. Żona wniosła więc podanie, aby ją z mężem i dzieckiem w Prusach pozostawiono, gdyż w przeciwnym razie rodzice jej i nieletnie siostry pozostaną bez chleba. Władze zamiast odpowiedzi zapytały się przedewszystkiem, czy Biedczycka była od urodzenia katoliczką, czy też dopiero idąc za mąż, przystała na katolicką wiarę. Matka jej bowiem jest ewangeliczką, ojciec katolikiem.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 29. Grudnia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był pogodny przy czystem prawie niebie, dziś nad ranem niebo pokryło się chmurami i mieliśmy mgłę niewielką. Średnia temperatura dnia była — 3,°5 C., najwyższa + 0,°6, najniższa nad ranem — 8,°4 C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 30. grudnia: Przy wietrze przeważnie zachodnim i średniej temperaturze dnia około — 2,° C., niebo zamglone, powietrze wilgotne i mgliste, śnieg lecz opad nieznaczny.

* **Ks. Ignacy Łobos**, mianowany biskupem dyecezji tarnowskiej, urodził się w r. 1827 w Drohobyczu z ojca Wojciecha i matki Anny, zacnych i poważanych obywateli drohobyckich. Niższe szkoły ukończył w Drohobyczu u OO. Bazylianów, gimnazjum w Samborze, a filozofię w Przemyślu. Po ukończeniu studjów filozoficznych wstąpił na teologię, a w r. 1851 od ówczesnego biskupa przemyskiego ś. p. ks. Wierzchlejskiego otrzymawszy święcenia kapłańskie, przeznaczony został na wikarjat do Strzałkowic pod Samborem. Niebawem jednak powołano go na godność prefekta seminarjum teologicznego w Przemyślu, a następnie śp. ks. biskup Monasterski mianował go kanclerzem, który to urząd spełniał ks. Łobos aż do czasu nominacji na biskupa-sufragana dyecezji przemyskiej, z całą znajomością rzeczy i pełną energią. Kanonikiem honorowym mianowany został 8. kwietnia 1873, a w r. 1878 kanonikiem gremialnym. D. 27 marca 1882 prekonizowany a 16 kwietnia tegoż roku konsekrowany na biskupa Lenseńskiego *in partibus infidelium*, zatrzymał nadal kanonię przemyską, przyjmując obowiązki biskupa-sufragana tej dyecezji.

Nominacja ks. Łobosa na biskupa tarnowskiego podpisana została przez cesarza d. 12. grudnia b. r., a Stolica Apostolska powodowana ważnemi względami mianowała go zarazem wikarjuszem apostolskim, aby nie czekając prekonizacji mającej odbyć się na najbliższym konsystorzu papieskim w marcu 1886, mógł zaraz objąć rządy dyecezji tarnowskiej.

Ks. biskup Łobos dziś odjechał do Tarnowa i zabawi tam kilka dni celem zarządzenia co należy i zamianowania wikarjusza jeneralnego, poczem uda się do Wiednia, zkąd powróci jeszcze do Przemyśla dla ostatecznego załatwienia niektórych spraw i przeniesienia się na stałe do Tarnowa.

* **Hofrat Adolf Dobrjański** i syn jego Mirosław, znani z procesu Olgi Hrabarowej o zdradę stanu — bawią we Lwowie.

† **Kazimierz hr. Dzieduszycki**, były oficer wojsk polskich, właściciel dóbr, członek Rady nadzorczej banku hipotecznego, członek Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika itd., urodzony w r. 1812, po krótkiej lecz ciężkiej słabości zmarł dziś w nocy. Eksportacja zwłok odbędzie się jutro o godz. 2. popołudniu z gmachu teatralnego na cmentarz Łyczakowski.

† **Mikołaj Wisłocki** zmarł onegdaj w Warszawie, przeżywszy lat 64. Śp. Mikołaj po skończeniu nauk w uniwersytecie kijowskim, zwiedził Azję mniejszą, Ziemię świętą, Egipt i Nubję aż do źródeł Nilu, gdzie zawiązawszy stosunki z niemieckim archeologiem Lepsniszem, razem z nim oddawał się poszukiwaniom archeologicznym. Zebrane w tych podróżach przez Wisłockiego pamiątki ukazały się na wystawie starożytności w pałacu Potockich w roku 1856, której to wystawy zmarły wraz z Aleksandrem Przezdzieckim, Podczaszyńskim, Beyerem był gorliwym promotorem. Pasowany na rycerza grobu Chrystusowego podczas bytności swojej w Jerozolimie, sp. Mikołaj obdarzony został w Rzymie przez papieża Grzegorza XVI. oznakami orderów św. Jana Jerozolimskiego i św. Grzegorza. Przez następnych lat kilka nieboszczyk zwiedzał Niemcy, Szwajcarję, Włochy i Francję, pracując ciągle po bibljotekach Rzymu, Florencji, Wenecji, Wiednia i Drezna i wyszukując pamiątki krajowe, które wyrywał z rąk cudzoziemskich handlarzy.

Poświęciwszy cały swój dość znaczny majątek na poszukiwania archeologiczne, zmarły zebrał ogromną galerję portretów historycznych, kilka tysięcy sztychów, imponującą kolekcję herbowych sygnetów szlachty naszej, nie licząc numizmatów i zabytków z epoki przedhistorycznej. Od roku 1856 do 1860 Wisłocki zgromadzał w swoim salonie kwiat inteligencji krajowej, tworząc tym sposobem jeden z punktów zebrań literackich i artystycznych, których, niestety, brak nam obecnie. Niemałe też zasługi położył zmarły na polu rolnictwa i przemysłu, zakładając w dobrach swoich Pogorzel pierwszą w kraju (na wzór zagranicznych) kopalnię i fabrykę torfu prasowanego, za który otrzymał złoty medal na wystawie rolniczej w r. 1874.

Jako dowód użytecznej działalności Wisłockiego na różnych polach, przytoczyć również winniśmy, że jeden z pierwszych u nas uwolnił on uroczystym aktem swoich poddanych od pańszczyzny. Uważał ich jako dzieci swoje, zakładał szpitale wiejskie i szkółki. Cieszył się też ogólną miłością i poszanowaniem włościan okolicznych.

Cichy i skromny zakończył życie po długich cierpieniach, przeszedłszy wiele strat materjalnych i moralnych. O ile nam wiadomo, pozostały po zmarłym ciekawe pamiętniki i notatki, znajdujące się obecnie w posiadaniu rodziny, razem z resztkami bogatych niegdyś zbiorów, z których pewną część śp. Mikołaj ofiarował bibliotece Jagiellońskiej.

* **Mianowania.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował dr. Zacharjasza Gutowskiego i Romualda Lelka, bezpłatnymi auskultantami.

* **Awans na kolei Karola Ludwika.** Wskutek uchwały Rady zawiadowczej awansowano od 1. stycznia 1886 r. 147 urzędników i 30 ze służby, mianowicie:

I. Na asystentów-inżynierów I. klasy z płacą 1200 zł. asystenci-inżyn. II. kl.: Schönhuber Antoni, Filasiewicz Aleksander, Filipkiewicz Wincenty, Jarocki Marjan.

II. Na asystentów-inżynierów II. kl. z płacą 1000 zł. asystenci III. kl.: Koturba Józef, Dąbrowski Ludwik, Grzymalski Piotr.

III. Na asystentów-inżynierów III. kl. z płacą 900 zł. asystenci-inżyn. IV. kl.: Teodorowicz Teodor, Plinkiewicz Stanisław, Moczydłowski Antoni, Well Bernard, Baillon Hugo, Bartak Józef, Kleber Remigiusz, Soika Stanisław, Łaba Wiktor, Klein Piotr, Mynarski Władysław, Skulski Apolinary, Warzeszkiewicz Stanisław, Kofend Jan, Marie Franciszek.

IV. Na asystentów-inżynierów IV. kl. z płacą 800 zł, elewi-inżynierowie I. kl.: Rauch Feliks, Epler Karol Edward, Masłowski Teofil, Pokorny Wincenty, Stolaski Józef, Klaften Adolf, Machan Seweryn, Mussil Józef, Steingraber Robert.

V. Na elewów-inżynierów I. kl. z płacą 700 zł. elewi-in II. kl.: Dzieslewski Władysław Teodor, Haponowicz Jan, Żygulski Franciszek, Dryliński Daniel, Mühln Józef, Göbel Ludwik, oraz elew-inżynier III. kl. Kostrakiewicz-Zborowski Włodzimierz.

VI. Na elewów-inżyn. II. kl. z płacą 600 zł. elewi-inżyn. III. kl.: Wroński Jan, Steczkowski Walerjan, Słapa Artur, Gomoliński Julian, Logler Teodor, Zygmuntowski Karol, Platzer Henryk, Witkowski Władysław. (C. d. n.)

* **Oficerski dodatek pensyjny.** Cesarz sankcjonował ustawę normującą pensję oficerów niższych stopni, która wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1886 r. Główniejsze postanowienia tej ustawy są:

1. Wszyscy oficerowie pobierający stałą pensję (łącznie z audytorami, lekarzami i oficerami rachunkowymi) począwszy od kapitana drugiej klasy otrzymają dodatek w kwocie 10 zł., który wraz z pensją wypłacanym ma być z góry i niepodzielnie. Od pobierania tego dodatku wykluczeni są: Ci, którzy pobierają dodatek przeznaczony dla załogi w Dalmacji i krajach okupowanych: ci, którzy pobierają dodatek pogotowia (Bereitschafs-) lub dodatek wojenny (Feld-Zulage); oficerowie będący w stanie spoczynku, którzy jako tacy do służby używani bywają; oficerowie, którzy należą do inwalidów i z funduszów państwowych pobierają zapomogę.

2. Dodatek służbowy dla kadetów, zastępców oficerów, podniesionym zostaje z 8 na 12 zł.

3. Kadeci, którzy nie są zastępcami oficerów, otrzymają dodatek służbowy w kwocie 8 zł,

Nowo mianowani majorowie otrzymują, tak w czasie pokoju jak i w czasie wojny, jednorazowy datek w kwocie 600 zł. na zakupno koni i wyekwipowanie.

* **O zakładzie Drohowyzkim** podał wczorajszy *Kurjer lwowski* całkiem błędną wiadomość. Pan Czermiński nie był i nie jest wcale na następcę dotychczasowego dyrektora zakładu przeznaczony, Był jedynie do uczestniczenia przy odbiorze inwentarza zakładu wysyłany. Były dyrektor zdał urząd swój do rąk dotychczasowego zastępcy swego, lekarza zakładu, dr. Feliksa Kraetschmara. Stałe obsadzenie opróżnionej posady ma dopiero w ciągu stycznia nastąpić.

* **Bal prawników** wedle uchwały zapadłej onegdaj na posiedzeniu obszerniejszego komitetu i wczoraj na zebraniu ściślejszego komitetu, odbędzie się d. 9. lutego w sali Domu narodnego.

W Krakowie odbędzie się d. 1. lutego pod protektoratem księżnej Izabeli z Lubomirskich Sanguszkowej bal na dochód weteranów wojsk polskich z r. 1831.

* **Nowa szkoła śpiewu.** Państwo Paschalis-Souvestre otwierają z dniem 11. stycznia szkołę śpiewu wedle metody włoskiej. Nauka odbywać się będzie stosownie do życzenia w języku polskim, francuskim, niemieckim lub włoskim,

Gdy tak znakomite siły nauczycielskie zakładają szkołę śpiewu — zbyteczna będzie udawać się artystom na naukę do Medjolanu.

* **Odczyty dla kobiet.** Dziś we środę dnia 30. bm. będzie miał pierwszy odczyt pan dr. Oskar Widmann „O najnowszych badaniach Pasteura." Początek odczytu z uderzeniem godziny 5-tej po południu.

* **Z kolei.** Onegdaj wskutek źle ustawionej zwrotnicy na placu kolejowym w Krakowie, próżny pociąg osobowy, który przybył z Rzeszowa, najechał na próżny pociąg wielicki, stojący na placu. Wskutku tego najechania uszkodziła się nieco lokomotywa pociągu rzeszowskiego i cztery wagony pociągu wielickiego. Ze służby kolejowej nikt nie doznał szwanku.

* **Zamiast rozsyłania życzeń noworocznych** złożyli w administracji naszego pisma na rzecz wydalonych z Prus: pp. Komora 2 zł., Kubicki weterynarz 2, Stanisławowie Praczyńscy 2, Julian Lesiewicz z Halicza 2, Janowie Burzyńscy, wł. dóbr Uhrynów górny 3, Wiktor Krzeczunowicz wraz z matką, wł. dóbr Komarowa 5, Zygmuntowie Jaroszyńscy, wł. dóbr Błudnik 10, Jan Mościński 1, Adolf Kuhn, architekt 2, dr. Homme ze Złoczowa 2 zł.

* **Zmarli.** Ignacy Schaitter, kupiec w Rzeszowie zmarł d. 28. bm. Na trumnie wśród licznych wieńców złożyła także reprezentacja miejska wieniec z napisem „Miasto Rzeszów swemu najzacniejszemu obywatelowi." — Hipolit Lewicki, notarjusz, zmarł w Kałuszu. Ignacy Fray, artysta dramatyczny i autor kilku jednoaktówek, zmarł w Warszawie.

* **Wiadomości policyjne** z d. 29. grudnia b. r. Skradziono panu M. w tegoż sklepie pod l. 3 przy ul. Kopernika z kieszeni wiszącego futra pugilares z kwotą 600 zł., składającą się z jednej setki i not po 50 zł. i drobniejszych banknotów; — pakę z ćwiokami, wagi 110 kilo war. 17 zł. z podwórza pod l. 12 ul. Kazimierzowska.

Znaleziono laskę z rzeźbioną głową starca, i czarną chustkę w dorożce.

Zgubiono srebrny pozłacany damski medalion do otwierania z 6 koralikami, ułożonemi w formie kwiatka i z jedną perłą, war. 10 zł.; — abszyt wojskowy Karola Mayera.

* **Jutro** we czwartek dnia 31. grudnia: św. Sylwestra p.; — św. Wonyfatja.

Brzeżany d. 28. grudnia. (Kor. *Gaz. Nar.*) W d. 20. grudnia obchodzono tu 40-letnią rocznicę służby tutejszego starosty p. Mateusza Mauthnera, a uroczystość ta świadczy, że i na trudnem stanowisku urzędnika politycznego, można pracując ku zupełnemu zadowoleniu władz miejscowych zjednać sobie równie uznanie i sympatję ogółu. Liczne gratulacje składane zewsząd jubilatowi były szczerym wyrazem uznania i życzliwości, jaką przez taktowną działalność podczas dziesięcioletniego pobytu w Brzeżanach umiał sobie zaskarbić w sercach obywateli powiatu. To też w dniu tym pośpieszono zewsząd z życzeniami, i tak: Grono urzędników starostwa dając w upominku piękne album ze swojemi fotografiami, reprezentacja wojskowości, duchowieństwo obu obrządków, członkowie Rady powiatowej wręczając adres w pysznej oprawie i pierścień pamiątkowy, reprezentacja gminy dyplom nadający mu obywatelstwo honorowe miasta Brzeżan, grono urzędników sądowych, prokuratorji państwa, profesorów gimnazjalnych, notarjusz i adwokaci, dalej deputacja Towarzystwa kasynowego urzędniczo-oficerskiego wręczając również dyplom na honorowego członka tegoż kasyna, straż ogniowa ochotnicza, mieszczanie ofiarowując puhar srebrny, a wreszcie wiele osób prywatnych, przyjaciół i znajomych, z pomiędzy których kółko myśliwskie składając życzenia przy odgłosie trąbki ofiarowało p. M. w upominku bardzo misterną, w miejscu wyrobioną, kasetkę na cygara.

W południe odbyła się wspólna uczta, urządzona za inicjatywą Rady powiatowej w lokalu tejże. Pierwszy toast wzniósł prezes Rady powiatowej, w którym podnosząc zasługi jubilata, zaznaczył w pięknych słowach stosunek obecny władz rządowych i autonomicznych, które idąc zgodnie i popierając się nawzajem, urzeczywistniałyby litery ustawy i przyczyniłyby się do rozwoju i dobrobytu kraju.

Po uczcie udali się wszyscy do kasyna mieszczańskiego, gdzie odbyło się również przyjęcie.

— **Cholera w Tryeście.** W dniu 24. bm. zdarzyły się dwa nowe wypadki zasłabnięcia na cholerę, które skończyły się śmiercią. Władze państwowe i miejskie zarządziły skutkiem tego jak najsurowsze środki ostrożności, a Rada sanitarna czyni wszystko, co możliwe, aby przeszkodzić ewentualnemu zawleczeniu cholery. Okólnik władzy morskiej w uzupełnieniu już wydanych zarządzeń, postanawia dalej pięciodniową rezerwę obserwacyjną, gruntowną desinfekcję całych okrętów, pasażerów, rzeczy itd. W wypadkach zachodzących poszlak, zastrzega sobie władza morska ściślejsze jeszcze postępowanie. Syndyk wenecki ogłasza, że od dwóch miesięcy zdarzyło się tylko 6 wypadków cholerycznych, były one jednak tego rodzaju, że nie potrzeba się obawiać rozszerzenia cholery.

— **W Gracu** na wszechnicy przyszło do ostrego starcia między profesorami. W ministerstwie powstał plan połączenia pracowni chemicznej uniwersytetu, z pracownią techniki. Plan ten przedłożono fakultatowi do zaopiniowania. Na posiedzeniu profesor chemii dr. Pebal widząc, że wbrew jego woli zanosi się na połączenie, podniósł ostry protest i wyszedł. Pozostali profesorowie uchwalili połączenie i zaproponują na docenta chemii dr. Matejego z techniki, gdyż dr. Pebal prawdopodobnie się usunie.

— **Z Rygi** piszą do *St. P. Wiedom.*, że przedstawiciele miejscowych instytucyj publicznych rosyjskich udali się do gubernatora liflandzkiego z prośbą, ażeby ten poparł sprawę otwarcia teatru rosyjskiego w Rydze i uposażenia go w subsydjum rządowe, jak to się dzieje w kraju zachodnim i w Finlandji. Dwa lata już temu złożone było podanie w rzeczonym przedmiocie u b. gubernatora, Szewicza. Korespondent, p. Zritiel, podnosi bardzo wysoko znaczenie teatru rosyjskiego „na kresach".

— **Jubileusz 25-letnich rządów cesarza Wilhelma** przez Prusy obchodzonym będzie w Berlinie w dniu 3. stycznia 1886. Przed południem odbędzie się stosownie do rozporządzenia cesarza uroczyste nabożeństwo w kaplicy królewskiego zamku a następnie przyjmować będzie cesarz powinszowania w białej sali królewskiego zamku. Powinszowania składać będą wszystkie te osoby, które bywają zwykle na noworocznej recepcji u cesarza.

— **Wspaniały bal** odbył się w ubiegłą sobotę w pałacu sądu handlowego w Paryżu. Komitet urządzający nie szczędził kosztów, a publiczność nader licznie stawiła się do apelu. Świat oficjalny i ciało dyplomatyczne przybyło na zabawę prawie w komplecie, prezydent Rzeczypospolitej tylko około północy nadesłał list przepraszający, iż nie może osobiście przyjąć udziału w zabawie. Nadobnych tancerek zebrało się do 1200. Dochód z balu, przeznaczony dla stowarzyszenia dobroczynnego „Assistance publique" wyniósł do 170.000 franków.

Teatr, literatura i muzyka.

Teatr. Debiut wczorajszy p. Dory Vogel w roli Laury w „Palestrancie“ Millöckera, był nader niefortunnym eksperymentem zastąpienia p. Skalskiej siłą, któraby na barki swoje przyjęła cały ciężar ogromnego repertoaru tej artystki. Panna V. naszem zdaniem nieposiada najmniejszej kwalifikacji na scenę w stołecznem mieście i dziwić się wypada dyrekcji, jak mogła pozwolić na ten debiut. Scena stołeczna nie powinna być terenem dla podobnych prób i próbek. Spodziewamy się, że próba z panną V. była pierwszą i ostatnią...

Artyści naszej operetki biorący niezaszczytny tym razem współudział w wykonaniu „Palestranta“, wywiązali się wybornie z swego zadania, a liczna publiczność z pewnego rodzaju naciskiem w brawach, odznaczała pannę Praun i panią Kasprowiczową, tudzież pp. Florjanskiego, Bandrowskiego i Myszkowskiego.

— Na zapytania, jakie otrzymujemy od osób, zamieszkałych na prowincji, a dopytujących się o szczegóły wystawienia nowej opery p. Henryka Jareckiego p. t. „J a d w i g a“, odpowiadamy, że opera ta wystawioną zostanie prawdopodobnie jeszcze w pierwszej połowie stycznia. O stanowczym terminie doniesiemy niebawem, jak tylko z dyrekcji teatru otrzymamy pewniejsze wskazówki.

Partję tytułową w „Jadwidze“ odśpiewa pani Arklowa, utalentowana wykonawczyni partji Aldony w „Konradzie Wallenrodzie“. Inne partje powierzono pannie Praun, pp. Florjańskiemu, Bandrowskiemu, Wierzbickiemu, Borkowskiemu, Kondewiczowi i in. Kostjumy i dekoracje będą podobno wszystkie nowe. Dodać nam jeszcze należy, że na pierwsze przedstawienie „Jadwigi“ zjeżdżają recenzenci muzyczni z Warszawy i Krakowa.

— P. H o f f m a n o w a, zasłużona artystka teatru krakowskiego, otrzymała zaproszenie wzięcia udziału w przedstawieniu otwierającem nowo wybudowany teatr w Lublinie. Otwarcie nastąpi w pierwszych dniach przyszłego roku Dyrekcję powierzono p. Józefowi Puchniewskiemu.

— R e p e r t o a r t e a t r a l n y. Dzisiaj we środę d. 30. bm. „D o m o t w a r t y“ komedja w 4 aktach M. Bałuckiego.

Jutro we c z w a r t e k dnia 31. grudnia „R o k 1 8 8 5“, wielki przegląd dramatyczny w 8 odsłonach.

— W o j n a, dramat pp. Erckmann-Chatrian, został już przedstawiony w teatrze Chatelet. Krytyka odmawiając sztuce tej głębszej wartości, przyznaje, że utrzymać się może dzięki wspaniałym dekoracjom i pewnym zaletom scenicznym. Jednym z głównych bohaterów sztuki, jest Polak, nazwiskiem Ożyski.

— W L o n d y n i e wystawiono w dniu 19. b. m. w teatrze Lyceum po raz pierwszy „F a u s t a“ Goethe'go w przeróbce p. Wills'a, zastosowanej do smaku i wymagań publiczności angielskiej. *Times* krótko streścił swój sąd o sztuce: *much spectacle and little drama.* Tłómacz dla przyzwoitości zmienił charakter Fausta, zrobił z niego uczciwego konkurenta, który ma zamiar ożenić się z Małgorzatą i oświadczyć się jej urzędownie, czemu z wściekłością sprzeciwia się Mefisto. Wszystkie filozoficzne rozumowania, wszystkie walki z teorją życia, wszystkie wyższe aspiracje Fausta zostały skreślone; postać zbladła, zmarniała na scenie do drugorzędnej figury, a na pierwszy plan wysunięto Mefista (Irving) i Małgorzatę (Ellen Terny), której jako efekt w roli dodano scenę rozbierania się przed zaśnięciem. Ta Małgosia w koszulce, to pomysł całkiem nowoczesny i zakrawa na efekcik francuzkiego komedjopisarza. Wystawa sztuki miała być świetną, dekoracje, kostiumy i cały aparat sceniczny przepyszne, a jednak nieboszczyk Goethe musiał się pewnie w swoim grobie przewrócić.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Telegramy targowe z dnia 29. grudnia:

W i e d e ń: Pszenica za 100 kilo 7.84 zł. do 7.85 zł.; żyto 8.02 zł. do 8.04 zł. Okowita 25.— do 25.25 zł. B u d a p e s z t: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.84 do —.85 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień —.— do —.— zł. W r o c ł a w: Pszenica —.— do —.— m. żyto —.— do —.— m. owies —.— m.; rzepak, spirytus —.— m., 100 m.= —.— zł. B e r l i n: Pszenica żół. na kwiecień-maj 153.—; żyto —.— m.; okowita 39.75 m.; olej rzepakowy —.—. P a r y ż: Mąka za 159 kilo 46.50 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita 40.20

Nafta. W i e d e ń dnia 29. grudnia: —.— do —.— zł., Brema loco 7—, Hamburg loco 7.25, na grudzień 7.25, na stycz.-marzec 7.20, Antwerpia: na grudzień 19.—, Nowy-York 7³/₄, Filadelfia 7¹/₂.

Wiedeń d. 28. grudnia. Na dzisiejszy targ przywieziono wołów węgierskich 505, wołów galicyjskich 838, wołów niemieckich 1164, razem 2507 sztuk.

Płacono za woły węgierskie 53 do 59, osobliwe 60 do 62, woły galicyjskie od 51 do 56.—, wyjątkowo jedna partja osobliwe 59 za woły niemieckie 54 do 59 i 63 za 100 kilo mięsa.

Woły paszowe płacono od —.— do —.— zł. za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1165 wołów.

Wilhelm Amirowicz & Schels.

Sesja sejmowa.

(Posiedzenie piętnaste d. 29. grudnia).

(Dokończenie.)

Sprawozdawca p. W i e r z b i c k i przedłożył dotyczące sprawozdanie:

Uznając ważność i doniosłość Towarzystwa żeglugi parowej na Dniestrze dla stosunków ekonomicznych kraju naszego, sądzi komisja, że przyznana uchwałą Wysokiego sejmu z dnia 13. października 1884. subwencja w wysokości 3.000 zł. powinna być wypłaconą, skoro Towarzystwo żeglugi się zawiąże i prawnie ukonstytuuje. Z uwagi jednak, że sprawa zawiązania i ukonstytuowania Towarzystwa tego, prawdopodobnie resztą jak to z natury rzeczy wypływa, potrwa dłużej, a może nawet w roku 1885. jeszcze zupełnie się przeprowadzić nie da, nie proponuje komisja, by już w budżet na rok 1885. pomienioną kwotę wstawiono. Gdyby jednak ukonstytuowanie w ciągu roku 1885. nastąpiło, natedy Wydział krajowy znajdzie odpowiedni sposób, by subwencję tę, choćby tymczasowo z funduszu dyspozycyjnego, bezzwłocznie wypłacić.

Komisja wnosi:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 10. listopada b. r. l. 54.480 w przedmiocie subwencjonowania żeglugi parowej na Dniestrze przyjmuje się do wiadomości.

2. Upoważnia się Wydział krajowy, jeżeli na mocy statutu, potwierdzonego przez c. k. rząd, zawiąże się Towarzystwo żeglugi parowej na Dniestrze i firma tego Towarzystwa w myśl przepisów handlowych zostanie zarejestrowaną, wypłacić Towarzystwu temu, w myśl uchwały powziętej na posiedzeniu z dnia 13. października 1884., jednorazową subwencję w wysokości 3.000 zł.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesji złożył sprawozdanie o dalszym przebiegu tej sprawy.

Rozprawa nad sprawą subwencjonowania przedsiębiorstwa żeglugi parowej na Dniestrze była dość ożywioną. Hr. Wład. B a d e n i zażądał skonformowania uchwały komisyjnej z poprzedniemi postanowieniami Wydziału kraj., według których wypłata 3.000 złr. do rąk pp. Słoneckiego i Nawarskiego miała nastąpić po ukonstytuowaniu się Towarzystwa żeglugi.

P. A b r a h a m o w i c z wniósł przejście do porządku dziennego. Ks. Adam S a p i e h a stanął w obronie uchwały komisyjnej, dowodząc, że kraj subwencjonować chce myśl i rzecz, a nie osoby.

Po odrzuceniu wniosku p. Abrahamowicza przyjęto wnioski komisji z poprawką Wład. hr. Badeniego.

Z kolei p. R o m a n o w i c z przedłożył sprawozdanie komisji szkolnej o petycji zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego, w sprawie burs dla synów nauczycieli szkół ludowych.

Sprawa ta od wielu lat jest przedmiotem troski nauczycieli ludowych, a jako główny środek zaradczy uważają oni zakładanie burs dla synów nauczycieli wiejskich i małomiejskich, w których to zakładach i tanie, ile możności bezpłatne, utrzymanie, i opiekę znaleść by mogli. W niektórych miastach zebrano już na ten cel dość poważne, chociaż jeszcze zupełnie niewystarczające kwoty. I tak krakowskie Towarzystwo bursy dla synów nauczycielskich ma już 10.000 zł. kapitału zakładowego, — tarnopolskie i stanisławowskie posiadają własne domy, w Drohobyczu zebrano na ten cel 2698 zł., w Nowym Sączu zakupiono grunt pod budowę bursy i złożono 2715 zł. na procenta, w Samborze zebrano 2000 zł. i t. p. Wszakże tylko niektóre z burs są urządzone wyłącznie dla dzieci nauczycielskich, większość przeważna przyjmuje i innego stanu młodzież — a ogółem było w roku ubiegłym w bursach tylko 42 synów nauczycielskich, co się tem tłumaczy, że miejsc bezpatnych w bursach jest bardzo mało.

Ten stan rzeczy skłonił zarząd główny Tow. pedagogicznego do ujęcia tej sprawy w swoje ręce, i przedstawienia tegorocznemu walnemu zjazdowi Towarzystwa wniosków, mających na celu szerszą i energiczniejszą w tej sprawie akcję.

Uznając w zasadzie potrzebę pomocy, komisja szkolna nie może pominąć milczeniem, iż odpowiedniejszem od zakładania zupełnie osobnych burs dla dzieci nauczycieli, byłoby zakupywanie dla nich miejsc w bursach już istniejących, i tych, które jeszcze w kraju założone będą; — jak bowiem w ogóle dla wszelkich innych zawodów społecznych, tak też i dla nauczycielstwa zamykanie się w wyłącznem, swojem tylko kółku, tworzenie rodzaju odrębnej kasty, pożądanem ani użytecznem być nie może.

Komisja szkolna jednak nie staje już w tym roku przed Wysoką Izbą z wnioskiem o wyznaczenie subwencji, a nietylko z powodu, iż pragnie zarówno z całą Izbą unikać podwyższenia tegorocznego i tak już podniesieniem dodatków krajowych zamkniętego preliminarza Wydziału krajowego, ale i dlatego, że do wymierzenia wysokości owej subwencji, tudzież oznaczenia warunków jej udzielenia, niema jeszcze dostatecznej podstawy. Gdy rozpoczęta właśnie akcja zarządu głównego Towarzystwa pedagogiczego rozwinie się i z pierwszych jej wyników będzie można wnioskować o jej skuteczności, gdy Wysoki sejm będzie miał przedłożoną sobie opinię o organizacji i kierunku zakładów, które mamy subwencjonować, o ich budżetach i t. p., wówczas będzie można wnioski co do sposobu poparcia chwalebnych usiłowań Towarzystwa pedagogicznego w tym kierunku oprzeć na pozytywnych podstawach.

Komisja szkolna przeto, uznając w zasadzie potrzebę przyczynienia się kraju do utrzymania burs dla synów nauczycielskich, wnosi:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na następnej sesji przedłożył sejmowi sprawozdanie o stanie i rozwoju sprawy burs dla dzieci nauczycieli wiejskich i małomiejskich, z wnioskami co do wysokości i warunków subwencji z funduszu krajowego na ten cel udzielić się mającej.“ Uchwalono bez dyskusji.

P. P ł a w i c k i referował sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Izraela Zimmermana, dzierzawcy myta w Podwołoczyskach i Białej karczmie, o odszkodowanie w drodze łaski, z powodu poniesionych strat. Przez lat kilkanaście jest Izr. Zimmerman dzierzawcą myt krajowych w Podwołoczyskach i Białej karczmie, płacąc w ostatniem trzyleciu za takowe 8.500 zł. rocznego czynszu. Zmuszony warunkami kontraktu, dotrzymuje terminu dzierzawy, mimo poniesionych wielkich strat, z powodu ogromnej zmiany w tamtejszych stosunkach mytniczych, a to przez wybudowanie przed trzema laty mostu na kolei Karola Ludwika nad drogą krajową w stacji Podwołoczyska, dla przepędzania owiec wprost na dworzec kolejowy z pominięciem myta krajowego — nareszcie w ostatnim roku z powodu otwarcia kolei Transwersalnej, wskutek czego ustały rosyjskie transporta zbożowe, stanowiące główny dochód mytniczy, bo zostały odwrócone w części na drogę kolejową przez Husiatyn, w części zaś, po nadzwyczajnem obniżeniu taryfy frachtowej na kolejach rosyjskich, dążą wprost rosyjskiemi kolejami aż do Królewca.

Dla tych więc arcyniekorzystnie na dochody mytnicze oddziałujących zmian, niezalicytował Izrael Zimmermann dopiero w b. roku myta w Podwołoczyskach i Białej karczmie, natomiast już po terminie licytacyjnym znalazła się zaledwie pewna spółka, która zaofiarowała tylko 6.200 zł. rocznego czynszu, a zatem przez lat trzy o 6.900 zł. mniej od dotychczas przez niego uiszczanego. W uwzględnieniu więc powyższych niefortunnych okoliczności, prosi Izrael Zimmermann o darowanie mu w drodze łaski reszty zaległych rat w kwocie 3.642 zł. 35 ct.

Komisja petycyjna z uwagi, że Izr. Zimmermann, długoletni dzierżawca myt krajowych, na podstawie poniesionych wielkich strat roku zeszłego, przez dotyczącą władzę autonomiczną zupełnie stwierdzonych, już po raz trzeci udaje się z powodu tego z prośbą o defalkę do łaski i sprawiedliwości sejmu; tudzież z uwagi, że oprócz okoliczności przez petenta w roku zeszłym przytoczonej, nieprzewidziane postawienie nowego bezpłatnego mostu na kolei Karola Ludwika tuż obok wydzierżawionego mostu na drodze krajowej w Podwołoczyskach, które spowodowało całkiem naturalne omijanie tegoż ostatniego przez publiczność, opłacać się mającego, jeszcze w roku bieżącym powstał przez otwarcie kolei Transwersalnej nowy arcyniekorzystnie na dochody mytnicze tamże oddziaływający czynnik — dowodem tego obniżenie się tak znaczne rocznego czynszu dzierżawnego z 8.500 złr. za 6.200 złr., co w trzyleciu robi różnicę o 6.900 złr. w. a.,—

ostatecznie zaś głównie z uwagi tej, że obecnie ze strony Wydziału krajowego zaprowadzony sekwestr na myto w Podwołoczyskach, celem ściągnięcia rat zaległych w kwocie 3.642 zł. 38 ct. wykazuje tak rażące obniżenie przychodów mytniczych, że w proporcji do wysokości kontraktowej przez Izr. Zimmermanna uiszczać się mającej, tenuty, rzeczywiście musiały przez tego dzierżawcę poniesione straty dójść do większych rozmiarów, —

Komisja zatem wnosi: W uwzględnieniu udowodnionych nadzwyczajnych strat, poniesionych przez Izraela Zimmermanna, długoletniego dzierżawcę myt w Podwołoczyskach i Białej karczmie, a to wskutek znaczniejszych i niespodziewanych zmian lokalnych, faktycznie niekorzystnie tamże na dochody mytnicze oddziaływających, zezwala się wyjątkowo petentowi w drodze łaski na jednorazową defalkę z czynszu dzierżawnego w kwocie 1.500 złr. (tysiąc pięćset złr.)

Na wniosek jednak p. Ohrymowicza, poparty przez ks. Sieczyńskiego, Izba przeszła do porządku dziennego nad petycją, choć 1500 złr., o które chodziło, jest sumą wydobyć się dającą tylko przez zajęcie kaucji pachciarza.

Załatwiono potem przychylnie petycję gminy Mokre o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów przewozu Marji Dymek w kwocie 138 złr. złr. 62 ct. w. a. Kobietę tę obłąkaną zwrócono z Ameryki i z Hamburga przystawiono przez Berlin do kraju.

Petycję Jana Günthera, maszynisty przy gmachu sejmowym, o stabilizację lub nadanie posady woźnego przy Wydziale krajowym, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zarządzenia.

Nad petycją ks. Łozińskiego o zmianę §§. 3. i 9. ustawy konkurencyjnej z d. 15. sierpnia 1866, przeszła Izba do porządku dziennego, ponieważ sprawa jest w toku sankcji.

Petycję Andrzeja Łukaszewskiego, weterynarza, o polepszenie bytu weterynarzy, odstąpiono Wydziałowi krajowemu, aby wpłynął na gminy, by do oględzin bydła używano dyplomowanych weterynarzy.

Petycję Antoniego Kucharskiego, o udzielenie mu odpowiedniej posady, przekazano Wydziałowi krajowemu. Petent jest geometrą, i był zajęty przedtem w Bośnii.

Nad petycją Izaaka Pitscha o odpisanie zaległej należytości propinacyjnej 30 złr. w. a., przyjęto przejście do porządku dziennego, — podobnież nad petycją stowarzyszenia organistów w przedmiocie polepszenia ich bytu, gdyż jest to sprawa parafii.

Petycje Marji Popko i Iwana Rapa w sprawie wierzytelności Banku włościańskiego, przekazano Wydziałowi krajowemu do właściwego zarządzenia.

Petycję gminy Zarudzie w sprawie rozłączenia tabeli podatkowej, oddano rządowi do możliwego uwzględnienia, a petycję właścicielki dóbr Trzcinnica, w sprawie zabagnienia gruntów przez niedostateczne upusty przy kolei Transwersalnej, złego przeprowadzenia regulacji rzeki Ropy oraz w sprawie zapłaty za wywłaszczone pod kolej grunta, odstąpiono rządowi do zbadania i dalszego zarządzenia.

Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 45. Następne dzisiaj.

(Szesnaste posiedzenie d. 30. grudnia.)

Początek o godzinie 11 min. 30 przed południem.

P. Szeptycki otrzymał urlop 5-dniowy, a p. Edward Jędrzejecki donosi, że jest chory.

Na wniosek p. A n t o n i e w i c z a odczytano petycję gminy Zielona w powiecie Husiatyńskim, której grunta w obszarze około 500 morgów znajdują się po drugiej stronie Zbrucza, i to w tak dziwnym stosunku, że włościanie tutejsi, obywatele austrjaccy, muszą odrabiać tam pańszczyznę i uiszczać różne daniny poddańcze. Na zażalenia ich odpowiedziano im ze strony rządu austrjackiego, że n i e m o ż n a n i c z r o b i ć, ze strony zaś gubernatora rosyjskiego otrzymali odpowiedź, że ukazy carskie znoszące pańszczyznę z r. 1861 i 1864 odnoszą się tylko do poddanych rosyjskich, a nie austrjackich. Gmina ta jest więc jedyną w Europie, wyjętą z pod prawa. Nadto właściciel po tamtej stronie Zbrucza zabrał jej przeszło 200 morgów najlepszych gruntów, i zamienił na gorsze i bagniste, a nawet wzbronił włościanom wstępu na nie i obrabianie. Gmina przez delegatów swoich udaje się przeto pod opiekę sejmu z prośbą, aby wezwał rząd do uregulowania tego dziwacznego stosunku choćby nawet w drodze osobnego traktatu, któryby naprawił złe, o którem przy podziałach Polski zapomniano.

Petycję tę, która sprawiła wielka senzację, przekazano komisji p r a w n i c z e j.

Z porządku dziennego w pierwszem czytaniu sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie szkół wydziałowych przekazano komisji szkolnej, a dodatkowe sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności tegoż do komisji lustracyjnej.

Imieniem komisji budżetowej p. C h r z a n o w s k i przedłożył sprawozdanie o zamknięciu rachunków funduszu indemnizacyjnego za rok 1884.

M a j ą t e k funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego wynosił z końcem 1884. r. 922.488 złr. i był cały złożony z własnych obligacyj policzonych tu w ich imiennej wartości. Ponieważ zaś majątek ten wynosił z końcem r. 1883. 996.562 złr. 90 ct., przeto zmniejszył się o 74.074 złr. 90 ct.

A k t y w a czyli stan czynny funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego wynosił z końcem 1884. r. 2,427.496 złr. 18 ct., gdy zaś z końcem 1883. r. wynosił 2,435.256 złr. 94 ct., przeto zmniejszył się o 7.760 złr. 76 ct.

P a s s y w a czyli stan bierny funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego wynosił ogółem z końcem 1884. r. 35,353.762 złr. 55 ct., a gdy z końcem 1883. r. ogół stanu biernego wynosił 37,093.178 złr. 68 ct., przeto zmniejszył się w ciągu 1884. r. o 1,739.416 złr. 13 ct.

Majątek funduszu zachodnio-galicyjskiego wynosił z końcem 1884 r. 508.545 zł. 99 ct., licząc obligacje indemnizacyjne, w których jest złożony, w ich imiennej wartości; gdy zaś z końcem 1883 wynosił 547.320 zł. 10 ct., przeto zmniejszył się o 38.774 zł. 11 ct.

Aktywa funduszu indemnizacyjnego zachodnio-galicyjskiego wynosiły z końcem 1884 r. 965.463 zł. 11 ct., gdy zaś z końcem 1883 ogół aktywów tego funduszu wynosił 960.110 zł. 8 ct., przeto aktywa zwiększyły się o 5.353 zł. 3 ct.

Stan bierny, czyli passywa funduszu indemnizacyjnego zachodnio-galicyjskiego wynosiły z końcem 1884 r. 20,619.791 zł. 66 ct., gdy zaś z końcem 1883 r. wynosiły 21,638.696 zł. 84 ct., przeto passywa zmniejszyły się w ciągu 1884 r. o 1,018.905 zł. 18 ct.

Majątek funduszu indemn. krakowskiego wynosił z końcem 1884 r. 57.949 zł. 50 ct., licząc obligacje własnością funduszu będące, w ich imiennej wartości; ponieważ zaś majątek ten z końcem 1883 r. wynosił 59.209 zł. 50 ct., przeto zmniejszył się o 1.260 zł.

Aktywa funduszu krakowskiego wynosiły z końcem 1884 r. 151.260 zł. 48 ct., gdy zaś z końcem 1883 wynosiły 170.454 zł. 98 ct., przeto zmniejszyły się o 19.194 zł. 50 ct.

Stan bierny funduszu krakowskiego wynosił z końcem 1884 r. 1,683.102 zł. 4 ct., przeto zmniejszył się o 149.270 zł. 36 ct.

Uchwalono zgodnie z uchwałami lat poprzednich:

„Sejm wstrzymuje się od stanowczego załatwienia przedłożonego mu zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych wschodnio-galicyjskiego, zachodnio-galicyjskiego i krakowskiego za 1884. rok, a przyjmuje je tylko do wiadomości z zastrzeżeniami uchwalonemi na poprzednich sesjach sejmowych.“

A ponieważ sprawozdanie komisji wytyka cały szereg nieprawidłowości w rachunkowości, przeto p. namiestnik oświadczył, że forma rachunkowości funduszów indemnizacyjnych polega na metodzie przepisanej od r. 1852, dotychczas niekwestjonowanej; lecz rząd zastosuje się na przyszłość do życzeń komisji,— co sprawozdawca przyjął z zadowoleniem do wiadomości.

W zastępstwie chorego p. Edw. Jędrzejowicza referował p. Abrahamowicz z komisji p o d a t k o w e j, o wniosku p. Skałkowskiego w przedmiocie wymiaru n a l e ż y t o ś c i p r a w n y c h, stawiąc wniosek następujący:

„Wzywa się rząd o wydanie stosownych poleceń władzom skarbowym, aby przy wymiarze należytości od interesów prawnych, dokumentów i czynności urzędowych, uwzględniane były z urzędu także te wszystkie przepisy, które wpływają na obniżenie wymiaru należytości, tudzież, aby przed prawomocnością wymiaru nie ściągano należytości w drodze egzekucji.“

P. G o l d m a n przypomina znaną sprawę wymiaru należytości e k w i w a l e n t o w y c h od towarzystw dobroczynnych, jako to: straży ochotniczych, czytelni ludowych, towarzystw oświaty, i stawia dodatkowy wniosek, aby w rezolucji sejmowej wspomnieć także dodatkowo o wymiarze podatku ekwiwalentowego.

P. S k a r s z e w s k i, który wniósł był osobny wniosek w tym przedmiocie, powołuje się na złożone sejmowi dokumenta, które są tego rodzaju, że mogłyby ściągnąć pewną odpowiedzialność dyscyplinarną na urzędników. Mowca nie życzy sobie tego, ale oświadczył, że przykładów i wypadków tego rodzaju jest w całym kraju mnóstwo. Z czterech okręgów swojego powiatu zebrał około 30 dowodów, które wręczył komisji. Należy je zbierać i przedkładać na poparcie rezolucyj sejmowych, gdyż nadużycia są istotnie rażące, osobliwie przy wymiarze należytości spadkowych. Stawia dodatkową rezolucję, iż urzędy wymiarowe powinny być odpowiedzialne za wymiar, a przy otaksowaniu wartości gruntów powinien być brany za podstawę czysty dochód katastralny.

P. S t r u s z k i e w i c z dodaje szczegół bardzo uciążliwy, iż przepis o nakładaniu p o d w ó j n y c h należytości w razie spóźnienia doniesień, jest nietylko bardzo uciążliwy, osobliwie dla nieświadomych włościan, ale nastręcza sposobność do licznych nadużyć.

Dalszy ciąg sprawozdania z posiedzenia podamy jutro, a tu notujemy tylko, że uchwalono pozwolić na śledztwo przeciwko posłowi Kochanowskiemu.

Następne posiedzenie w sobotę.

Ostatnie wiadomości.

Półurzędowy *Fremdenblatt* zaprzecza doniesieniu, jakoby dla Karyntji wydane zostało nowe rozporządzenie językowe (ob. „Przegląd polityczny.“)

W onegdajszych wyborach uzupełniających w Paryżu wybrani zostali sami kandydaci radykalni. Otrzymali mianowicie: Laborde̊re 162.000 głosów, Maillard 160.000 gł., Donville-Maillefen 158.000, Achard 157.500, Brialon 154.600 głosów. Na Derouléda, prezesa „Ligi patrjotycznej“, padło tylko 104.000 głosów, na kandydatów reakcyjnych tylko po 83.000.

Anglia domaga się, aby jej Hiszpania przyznała na wyspach Karolińskich te same korzyści co Niemcom. Sagasta odmówił temu żądaniu.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Paryż dnia 29. grudnia. Przy sposobności sprawdzenia protokołu z ostatniego posiedzenia Izby, zaszły pewne starcia. Lacote i Delaigle oświadczają, że głosowali przeciw kredytowi tonkińskiemu, podczas gdy w protokole umieszczono ich na liście niegłosujących. Delaigle nazywa Izbę jaskinią zbójców, za co go przewodniczący przywołuje do porządku. Laguerre oświadcza, że popełniono oszustwo, wymieniając pomiędzy głosującymi deputowanego Franconie, podczas gdy on podróżuje na morzu. W końcu przyjęto protokół z dodatkowym wnioskiem, aby biuro Izby zajęło się przeprowadzeniem odnośnej ankiety.

Sesja parlamentu została zamkniętą.

Paryż d. 29. grudnia. Według doniesień dzienników jest dymisja Brissona nieodwołalną. Freycinet nie chce się podjąć misji utworzenia nowego gabinetu.

Z teatru wojny.

Belgrad d. 29. grudnia. Na punktach granicznych pozostało dwie kompanie bułgarskich ochotników, władze zaś bułgarskie zmuszają ludność do posług transportowych. Skutkiem tego, zajmie jutro Pirot oddział serbskich ochotników, aby oczyścić terytorjum serbskie z sił nieprzyjacielskich. Znaczna część ludności dystryktu widdyńskiego chroni się do Serbii i błaga władze serbskie o opiekę wobec represaljów bułgarskich. Bułgarzy zamordowali 53 wieśniaków przyjaźnych Serbii.

Wieść o serbsko-bułgarskiej utarczce pod Pirotem niema najmniejszej podstawy.

W teatrze hr. Skarbka.

We środę dnia 30. grudnia 1885.

Dom otwarty

komedja w trzech aktach przez Mich. Bałuckiego

Początek o godz. 7mej wieczór.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1. min. 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przedpołudniem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Z Izby handlowej i przemysłowei.

LWÓW d. 30. grudnia 1885.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	223	25	226	50
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	225	50	228	50
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	273	—	277	—
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	225	—	230	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	50	100	50
„ „ „ 4 „ „	90	55	91	55
„ „ „ 5 „ okres.	99	50	100	50
„ „ „ 4 „ „	87	25	88	25
Banku krajowego 4¹/₂% w. a.	91	50	92	50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	70	102	70
„ „ „ 5 „ „	96	50	97	50
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	98	65	99	65

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	—	—	56	—
„ „ „ „ 5% 2¹/₂% „	—	—	51	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	103	—	104	25
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. I em.	97	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 4¹/₂% „	90	50	91	50

5. Losy.

Miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	25	50	27	50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.87	5.97
Dukat cesarski	5.91	6. 2
Napoleondor	9.94	10. 4
Półimperjał rosyjski	10.27	10.37
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.22³/₄	1.24³/₄
100 marek niemieckich	61.60	62.40
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń dnia 30. grudnia 1885

godzina 1. minut 45. popołudniu.

Alpiny	31.50	Węg. akcje kr.	305.—
Anglo-Austr.	104.—	Unionsbank	79.10
Kolej Kar. Lud.	224.—	Nordbahn	231.50
Kolej Połud.	134.20	Kolej Alföld	184.—
Kolej p. Elżb.	275.—	Kolej lw-czern.	227.—
Węg. Nordostb.	174.25	Wied. Commun.	125.—
Węg. Tabak.	81.50	Elbetal	163.25
Węg. cis. losy r.	123.30	Länd. Bank	106.10
Zł. ren. węg. 4%	101.15	Bankverein.	106.75
Ros. rubel pap.	1.23.85	Losy węgier.	118.25
Galic. indemn.	103.75	Kredytowe	—.—

Usposobienie: bardzo mocne.

Wiedeń, dnia 30. grudnia 1885.

godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	297.10	Anglo austr.	—.—
Kolej Kar. Lud.	224.25	Kolej połudn.	133.75
Unionbank	78.75	Napoleondor	10.—
Rossyj. bankn	1.23³/₄	Usposobienie: ciche	

Berlin, dnia 29 grudnia 1885.

godzina 5 minut 35 po południu

Rossyjsk. bankn.	199.75	Akcje kredyt.	480.50
Lombardy	219.—	Galicyjskie	90.50
Poż. wschod.	60.10	Austr. bank.	161.45

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

(Nadesłane.)

Osoba w średnim wieku, bezdzietna, życzy sobie za miernem wynagrodzeniem znaleźć miejsce w porządnym domu za bonę, lub do zarządu domu. Bliższa wiadomość w handlu papieru na Łyczakowie, l. 1, we Lwowie. 3525 2—?

Realność

do sprzedania w **Brzeżanach** wśródmieściu, składająca się z domu dużego, oficyny, stajen wozowni i ogrodu przeważnie owocowego obejmującego blisko dwa morgi. Wiadomości udzieli T. Marmoross w Olesinie p. Kozowa. 3467 2—5

Jan Ihnatowicz

poleca

Najprzedniejsze kadzidła wyszczególnione licznemi medalami zasługi:

	Zł. ct.		Zł. ct.
KADZIDŁO KOŚCIELNE najprzedniejsze w paczkach po 50 ct. i . . .	1.—	KADZIDŁO w PAPIERKACH przez ogrzanie otrzymuje się bardzo przyjemny zapach, paczka zawierająca tuzin 12 ct. i	—.24
KADZIDŁO KRÓLEWSKIE składa się z kwiatów, żywic i balsamów wydzielających nadzwyczaj przyjemną woń, pakieciki po 4 i 8 ct., pudełko po 25 ct. i	—.50	KADZIDŁO INDYJSKIE w TASIEMKACH wydziela bardzo przyjemny, długotrwały i poszukiwany zapach, pudełko . .	—.50
KADZIDŁO SUŁTAŃSKIE płynne, polewa się na rozżarzoną blachę, wytwarza nadzwyczaj przyjemny i bardzo poszukiwany zapach, flakonik . . .	—25	KADZIDŁO SALONOWE używa się za pomocą rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową woń, odświeża i oczyszcza powietrze, flakon po 30 ct. i . . .	—.60
KADZIDŁO WARSZAWSKIE płynne, przyjemna i delikatna woń tego kadzidła nadaje się bardzo do salonów i buduarów, flaszka . . . ½ l.	—.50	TROCICZKI CZERWONE przy paleniu wydzielają przyjemną woń, pakiety po 5 i 10 ct., pudełko po 25 ct. i . . .	—.50
KADZIDŁO SOSNOWE kto chce mieć zdrowe powietrze lasów szpilkowych w salonie, to rozpylając kadzidło sosnowe może takowe otrzymać. flakon . .	—.60	TROCICZKI CZARNE również przy spaleniu wydzielają woń przyjemną, paczki po 2 i 4 ct., pudełko po 15 ct. i . .	—.25
KADZIDŁO ANTIMIAZMATYCZNE jest niezrównanym środkiem w tych wszystkich razach, gdy idzie o odwietrzenie powietrza w mieszkaniach i zapobieżenie rozwijaniu się chorób nagminnych, flakon 25 ct. i .	—.50	TROCICZKI DESINFEKCYJNE znakomicie i radykalnie oczyszczają powietrze tak w mieszkaniach jak i korytarzach, pudełko	—.10

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3., Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej — W KRAKOWIE Sukiennice l 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 3387 6—?

Skład fortepianów



Pianin i organów,
jakoteż koncesjonowana
Szkoła muzyczna
LUDWIKA MARKA
w rynku l. 9. I. piętro.

Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach i 8 klasach, od początków do najwyższego wykształcenia. Nauka śpiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. Do składu nadeszły z najlepszych fabryk fortepiany Miguon, które pod 10letnią gwarancją się sprzedaje i wypożycza.

● ● Sprzedaż na raty miesięcznie od 15 złr. ● ●

Nowe ozdobne Apollo: pianina i sławne amerykańskie organy pokojowe i kościelne fabryki Estey & Co. 3041 5—?

Wiedeń — „Hôtel Métropole".

Większe i mniejsze apartamenta, — jakoteż **pojedyncze pokoje** odnajmują się podczas zimowego sezonu **miesięcznie** po **zniżonych cenach wraz** z **usługą.**
Winda osobowa w domu. 1581 2—40

ASTHME — Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu ...

NEVRALGIES — Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgicznych ...

W Paryżu, skład główny w Aptece pana Levasseur, rue de Pont-Neuf, 1. Dostać można we wszystkich głównych aptekach. 1959 12—?

Rysunki na żądanie bezpłatnie.

Plac Marjacki l. 9. — Ulica Sobieskiego l. 1.

R. Ditmar Lwów

Filia c. k. uprz. FABRYKI LAMP w WIEDNIU.

Lampy stołowe i wiszące

z palnikami systemu najlepszego i w doskonałych wykończeniach

Nowość: PALNIKI SŁONECZNE „GIGANT"
w sile światła od 50 do 130 świec. 3371

Główny skład nafty:
„R. Ditmara niewybuchowy petrol" (nafta)
NAFTY salonowej i gospodarskiej.
Sprzedaż drobiazgowa i hurtowna.

Rysunki na żądanie bezpłatnie.

KWIATY BALOWE na KARNAWAŁ

oraz **wieńce mirtowe, welony ślubne, stroiki weselne, czepeczki** dla młodych i starszych Pań negliżowe i wizytowe i **różne żaboty do sukien — polecam po umiarkowanych cenach.**

3527 1—?

M. TOPOLNICKA,
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.
Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam.

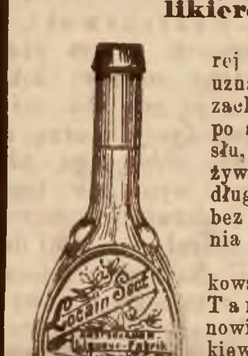
TRADE MARK.

CHAMPAGNE AYALA & CO.

Jedyny skład dla wschodniej Galicji u p. **F. W. Królikowskiego we Lwowie.** 1318 25—100

Cocain - Sect

komandytowego Towarzystwa amsterdamskiej fabryki likierów w Mödling pod Wiedniem.



Dystyngowany wyborowy ten likier z rośliny koka, który zadziwiające przymioty dopiero w najnowszym czasie uznano i od tego czasu przez wszystkie medycyne powagi zachwalane bywają. Według badań umiejętnych następuje po spożyciu koka nagłe wypogodzenie się i lekkość umysłu, czuje się przybytek zapanowania nad sobą, czuje się żywotniejszym i do pracy zdolniejszym. Można sprawować długotrwałe, nieustanne duchowne lub muskularne prace bez naruszenia trawienia żołądka, a każdy rodzaj osłabienia usuwa się przy dłuższem tejże używaniu.

Sprzedają we LWOWIE: F. Gross, F. W. Królikowski, A. Mańkowski, O. T. Winkler, J. Ważny; w Tarnopolu: A. Ciąćkowski, w Kołomyi: St. Romanowicz, Wiktor Skrzyński, w Stryju: Lechicki i Kostułkiewicz, w Drohobyczu: Teofil Jabłoński, w Samborze: Bukietyński i Sp., w Przemyślu: Karol Schabenbeck, Narożniak torhowla, w Krakowie: J. F. Fischer, Antoni Hawełka, Jan Janiga, M. Jawornicki, w Tarnowie: Tadeusz Scharf, w Rzeszowie: E. G. Neugebauer, w Jarosławiu: Józef Krasicki i w znaczniejszych handlach korzennych i delikatesów cukierniach, kawiarniach monarchii. Gdzieby nie było, także pocztą (przy zamówieniu 3 oryg. butelek franco opakowanie i porto.)

Oryg. butelka 1 złr. 40 ct. bez akcyzy. 1443 5 6

Leśniczy

i pszczolarz fachowy,

kawaler, w sile wieku, mogący się wykazać najlepszemi świadectwami i rekomendacją, z długoletniego pobytu na jednem miejscu, — poszukuje zaraz do uzdolnień swoich odpowiedniego obowiązku.

Adres: R PACHULSKI w Łącku, poczta Radomyśl nad Sanem. 3528 2—3

Poszukiwanym jest używany, lecz w dobrym stanie

świder wiertniczy

z przyrzadami do eksploatacji nafty; zaś 1000 korcy sucho zebranych kartofli „Glisonów" do sadzenia lub gorzelni jest do zbycia. 3523 2—3

Zgłoszenia przyjmuje Edmund Wasilkowski, Prusiek, p. Sanok.

Zdrowy sąd

P. T. Publiczności uznał,

że bielizna normalna Fryderyka Redlicha

w Brnie, (systemu prof. dr. Jaeger) przewyższa wszystkie dotychczasowe wyroby tego rodzaju co do dobroci i jakości i taniości cen.

Normalną bieliznę Fryderyka Redlicha

w Bernie znaleziono według świadectwa c. k. szpitala wojskowego Nr. 1. we Wiedniu, do l. 1091 z d. 26. września 1885, po zbadaniu chemiczno-mikroskopijnem jako sporządzoną z czystej wełny owczej bez wszelkiej innej domieszki i po kilkomiesięcznych próbach uznano takową jako nader trwałą i hygienicznym wymogom odpowiednią.

Ta bielizna normalna ma w znaku ochronnym napis: „Friedrich Redlich, Brünn".

SKŁADY: We **Lwowie u F. S. Bardasza,** vis-a-vis kościoła katedralnego l. 9.

W KRAKOWIE u J. Rudnickiego, rynek i Porembskiego & Zimlera (dawniej Józ. Riedla) wiel. rynek l. 8.

W RZESZOWIE u Ferdynanda Schaittera. 1445 2—?

J. Pserhofer, aptekarz we Wiedniu,

Singerstrasse Nr. 15, Zum golden. Reichsapfel.

Pigułki krew przeczyszczające, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na ostatnią nazwę w pełnem tego słowa znaczeniu. albowiem istotnie nie ma słabości, w którychby te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownej skuteczności. W najuporczywszych wypadkach gdzie wiele innych medykamentów daremnie używano, następiło po skutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie **Pudełko z 15 pigułkami 21 ct., rulon z 6 pudełek 1 zł. 5 ct.,** przy wysyłani niefrankowanych za zaliczką **1 złr. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się.)**

Wszelkiego mnogo ilość listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu różnorodnych i ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Każdy, kto tylko raz tych pigułek spróbował, zaleca dalej ten środek. — Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych.

Leonganger d. 15. maja 1883. Szanowny panie! Pańskie pigułki działają istotnie cudownie na mnie i jak wiele innych zachwalonych środków, które mi pomagały rzeczywiście przeciw ... na wszystko.

Zamówienie na Wielkanoc pigułek rozdzieliłem ... pomiędzy przyjaciół i znajomych i wszystkim pomogły, nawet osoby starsze, cierpiące na różne dolegliwości i wzdęcie, jeżeli nie od zbyt dawnego zdrowia, to dozwoliły uzyskać polepszenia przy ich używaniu. Uprzejmie prosząc o nadesłanie ... pigułek i ... Wiele tylko, który mieliśmy to szczęście odzyskania ... w skutek pańskich pigułek nasze zdrowie, zasyłamy ... wyrazy wdzięczności.

Marcin Deutinger.

Bega, St. Gyorgy 18. lutego 1882. Szanowny panie! Nie mam słów do wyrażenia panu mego najwyższego podziękowania za pańskie pigułki, gdyż moja żona przez półtora roku ... pomocy tylko w skutek pańskich pigułek ... wyzdrowiała ... cierpienie ... z pańskiemi pigułkami ... to jej zdrowie tak dalece się poprawiło, ...

wilo, że z młodzieńczą świeżością oddawać się mogę do pracy. Przyjmij z mego podziękowania dla do bra wszystkich cierpiących zrobić użytek i uprzejmie równocześnie o przysłanie mi dwóch rulonów pigułek i dwa mydła ich ...

Alojzy Nowak, star. ogrodnik.

Wielmożny panie! Przypuszczając, że wszyscy pańskie leki są równej dobroci, jak pański balsam na odmrożenie, który w mojej rodzinie kilka zastarzałych ran wyleczył, odważam się ... o nadesłanie ... środków uniwersalnych, które nie się pańskich pigułek krew przeczyszczających, aby a pomocą tych małych kuleczek wyleczyć się z mego dolegliwego cierpienia hemoroidalnego. ... Co do tej chwili ... a nie ... ze moje zastarzałe cierpienie po ... szybko ... i ... pigułki. Nie mam nic przeciw publikacji ... podziękowania, ...

Wiedeń 20. lutego 1881. C. v. T.

Balsam na odmrożenie J. Pserhofera, znany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw ranom wszelkiego rodzaju pochodzących z odmrożenia jakoteż przeciw nader zastarzałym ranom itp. słoik 40 ct.

Esencja życia (Prag r. T opfen) przeciw zepsuciu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w brzuchu i ... Flak. n 2 ... ct.

Sok z babki (Spitzwegerich) powszechnie znany, wyborny środek domowy na katar, chrypkę, kaszel karczowy itp. Flaszka 50 ct.

Amerykańska maść goścowa, najlepszy środek na wszystkie cierpienia goścowe i reumatyczne 1 zł. 20 c.

Pomada tanochinowa przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat ...

Plaster uniwersalny prof. ... przeciw ... ranom ...

Uniwersalna sól przeczyszczająca przez A. W. Bullricha, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia ... przeciw bólom głowy, zawrotowi krzeżowi żołądka, zgadza hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 złr.

Homeopatyczne leki wszelkiego rodzaju są w zapasie.

Prócz wyżej wymienionych preparatów są w zapasie wszystkie w austrjackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne specjalności farmaceutyczne, jako to:

Chińskie mydło toaletowe sztuka 70 ct.	Wódka francuska Flaszka 60 centów
Proszek przeciw poceniu się nóg, pudełko 50 ct	Schanmana sól żołądkowa. Pudełko 75 ct.
Pate pectorale przez George, jeden z najwyborniejszych i najprzyjemniejszych środków na zaflegmienie, kasze, chrypkę katar. Pudełko 50 ct.	Pigułki dla psów Pudełko 30 ct
	Plaster dla turystów. Rulon 60 ct.
Likier z ziół alpejskich W O. Bernharda. Flaszka 2 złr. 60 ct. pół flaszki 1 złr 40 ct.	**Specjalności francuskie:** Wino pepsine, p Chassaing Flaszka 2 złr. 25 ct
Esencja na oczy Dr. Romershausen. Flaszka 2 złr 50 ct., pół flaszki 1 złr. 50 ct.	Wino chinowe tytrynowane p. Ossiana Henri. Flaszka 2 złr.
Płyn gościowy Kwizdy. Flaszka 1 zł.	Chinowe wino z żelazem Flaszka 2 złr. 50 ct.
	Proszek paulinia p Fenrniera. Pudełko 2 złr. 50 ct Pół pudełka 1 złr. 0 ct.

itp. itp. a nie będące na składzie artykuły dostarczają się rychło i tanio.

Wysyłka pocztą od należytości niżej 5 złr. tylko za nadesłaniem gotów i przekazem, znaczniejsze zamówienia za pobraniem.

Większa część wyżej wymienionych specyfików są także do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera.

Fotominiatury

Pastelowe
Stefana Grzywińskiego
Plac Benedyktyński l. 2.
3401

Swieże, deserowe

Jabłka

tyrolskie, rozmarynki,
najpiękniejsze, duże po 12 ct. sztuka średnie czyste po 6 ct. sztuka, drobne rozmarynki po 36 ct. kilo,
Gruszki krajowe po 48 ct. kilo
„ tyrolskie po 80 ct. kilo,
Marony tyrolskie po 44 ct. kilo,
Pigwy tokajskie po 40 ct. kilo,
Winogrona feslawskie, świeże, konserwowane,
Kalafiory włoskie,
kwiczoły, jarząbki i kuropatwy
poleca najtaniej handel
St Markiewicza,
we Lwowie, w Rynku, l. 42.
2865 2 -?

King ALFONS

urodzony w Kisbér po Cambuscan-New-Victoria stanowić będzie w Lipnikach p. Mościska po 25 złr. od każdej klaczy i 5 złr. na stajnię. Owies i siano porachuje się po cenach targowych. 3518 2 3

Na zimę!

Rękawiczki wszelkiego rodzaju,
KAFTANIKI, KALESONY,
skarpetki,
OGRZEWACZE
żołądka kolan i łydek,
PAPUCIE, BUTY FILCOWE,
meszty, kamasze,
CHUSTKI na szyję jedw. i wełn.
Czapki futrzane i sukienne,
BIELIZNA TRYKOTOWA
dr. Jägera,
Kalosze i t. d.
poleca bardzo tanio
magazyn towarów modnych,
bielizny męzkiej
wyrobów rękawiczniczych
BRACI LANGNER
Lwów, ul. Halicka l. 16.
3337 2—?

Wyborny

Ser krajowy

w paczkach 5-kilowych
szwajcarski po 62 ct. za kilo,
limburgski po 68 ct. za kilo
Opakowanie 14 ct.
Serownia w Cichawie
poczta Niepołomice.
Każda cegiełka lub krąg zaopatrzone są znakiem ochronnym, przedstawiającym krowę i adres serowni. 3504 1—5

Tonangebend
reichhaltig
unterhaltend und nützlich
ist die
reich illustrirte Damenzeitung

Der Bazar

Preis vierteljährlich 2½ Mark
(in Oesterreich nach Cours).

Monatlich 2 Doppel-Nummern
im Umfange von 3¼—4 Bogen.

Alle Postanstalten
und Buchhandlungen nehmen jederzeit Bestellungen entgegen.

Nummern zur Ansicht versendet die Administration des „Bazar" in Berlin W.

Der „Bazar" bringt
Mode und Handarbeiten
Schnittmuster
Unterhaltung
Colorirte Modenbilder.
1959 8—9

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom** uporczywym, **katarom, kokluszowi** nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Żyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu r. Chable, rue Vivienne, 36. We Lwowie w apt. pp. P Mikolascha, W...skiego dawniej Nablika. 1963 10 3

Apteka „pod Gwiazdą" PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie,

poleca między innemi następujące środki lekarskie, dyetetyczne i kosmetyczne bądź własnego wyrobu, bądź też sprowadzane, które mają rzeczywistą wartość, na długoletniem doświadczeniu opartą:

Apteczki homeopatyczne
w ziarnkach, dr. Lutzego w Cöthen i w płynie własnego wyrobu o różnej ilości środków, także środki pojedyncze w płynie i w ziarnkach.

*** Wody lecznicze musujące**
alkaliczna, na przeróżne katary, kaszle i t. p., żelazista przeciw błednicy, niedokrewności i t. p. gorżka na rozwolnienie, magnowa przeciw kwasom żołądka, zgadze i t. p., salicylowa przeciw bolom nerwowym artrytycznym, febrze i t. p. litowa na cierpienia pęcherza i nerek i t. p., jodowa i bromowa zawierające jodu lub bromu daleko więcej jak rodzime wody iwonickie, rymanowskie, hallskie i t. d.—Chromowa dr. Güntza przeciw siphylis, wreszcie limoniada angielska musująca, łagodny środek rozwalniający

Olej rybi z miętusa
naturalny, nieczyszczony, ale prawdziwy najlepszy środek dla dzieci limfatycznych i szkrofulicznych; olej biały, który często nawet nie jest olejem rybim, nie ma wartości leczniczej.

Wódka francuska
bez soli i z solą według przepisu W. Lee sporządzona, ma być środkiem znamienitym w przeróżnych dolegliwościach tak wewnętrznych jakoteż zewnętrznych.

*** Preparaty salicylowe**
Proszek do zębów salicylowy i woda do zębów i ust salicylowa, są środkami konserwującemi zęby i dziąsła, chronią od psucia się zębów, niszczą zarodki pruchnienia i odbierają oddechowi woń nieprzyjemną.

*** Warburga Tynktura** przeciw **febrze.**
dawno znany, pewny środek przeciw zimnej febrze, także pigułki podobnego składu.

Laseczki przeciw migrenie i Po-Ho
środek chiński przeciw migrenie, do nacierania nerwu bolącego, skroni, za uszami.

*** Proszek fiakierski**
(Fiaker Pulver),
środek ludowy przeciw kaszlom, chrypkom i duszności

*** Woda kolońska**
znakomitej jakości, równająca się wyrobom różnych Farinów. ale o połowę tańsza.

Maść cudowna hamburgska
bardzo dawny środek przeciw ranom różnego rodzaju.

Esencja do ócz dr. Romershausena
oryginalna, środek wyborny przeciw osłabieniu wzroku, zapaleniu ócz i t. d.

Ekstrakt oliwy na głuchotę
w różnych wypadkach upośledzenia słuchu, po chorobach, lub w skutek przeziębienia.

Nessle'go Pokarm dla dzieci
zastępujący całkowicie pokarm z piersi.

Mleko zgęszczone
nadające się toż samo jako pokarm dziecięcy, lub też w podróży i w okolicach, nieobfitujących w nabiał

*** Pomada Alcaloide**
wynalazku Piotra Mikolascha, wyborny środek przeciw wypadaniu włosów i na wzmocnienie porostu.

Morasa płyn wzmacniający włosy.
może być użyty sam przez się, lub wespół z powyższą pomadą.

*** Proszek mięsny**
znakomity w przypadkach osłabienia, w chorobach wycieńczających lub w rekonwalescencji

Wata goścowa Pattisona
do okładania członków dościcem lub reumatyzmem nawiedzonych

Olej ze szpilek sosny naszej i Olejek ze szpilek sosny alpejskiej,
(Latschen Kieferöl)
służy do napełnienia pomieszkania zapachem drzew szpilkowych, który to zapach działa zbawiennie na płuca i wszystkie organa oddechowe. Używa się za pomocą rozpylacza.

*** Środek na nagniotki**
wyborny, który użyty według przepisu w przeciągu kilku dni doprowadza każdy nagniotek do takiego stadjum, iż daje się łatwo całkowicie wyjąć bez najmniejszego bolu a nagniotek na tem miejscu już nie odrasta.

Bromum solidificatum
środek koniecznie potrzebny do odwietrzenia izb po chorych na choroby zaraźliwe

Balsam Vetoriniego
oryginalny i własnego wyrobu, środek do użytku we- i zewnętrznego przeciw różnorodnym dolegliwościom.

Godzięibina
do nacierania członków dotkniętych reumatyzmem, goścem lub newralgią, usuwa ból na długi czas.

*** Mentyna**
służy do płukanek, może być jednak użyta także wewnętrznie na bole w żołądku.

Cachou
usuwa zapach potraw i woń tytoniu z ust. Bardzo wygodny środek. gdyż maciopki kawałeczek wystarcza do osiągnięcia powyższego celu.

Szczoteczki do zębów
najlepsze z pierwszorzędnej fabryki w Paryżu różnej szerokości i twardości.

Perfumy francuskie
Triples extraits: Fiołków, Resedy, Millefleurs, Patchouli Ylang-Ylang, Jaśmin i t. p., napełniane tu do flaszeczek mniejszych i większych, przez co te same perfumy, które z Paryża w flakonach przychodząc, bardzo drogo kosztują, daleko są tańsze.

Kakao odtłuszczone
w proszku do sporządzenia napoju nader zdrowego i tuczącego.

Czekolada homeopatyczna
czyli zdrowia, składająca się z czystego kakao i cukru, bez innych przypraw i korzeni.

Kawa homeopatyczna
dr. Lutzego dająca zdrowy napój — toż samo:

*** Kawa żołędziowa**
obydwie daleko smaczniejsze i zdrowiu służące, jak wszystkie kawy z cykorji, fig i t. p.

*** Ocet desinfekcyjny**
służy przez rozpylanie lub rozgrzewanie na blasze do odwietrzania pomieszkania podczas chorób i do usunięcia zapachu potraw po jedzeniu.

*** Puder ryżowy**
czysty, bardzo miałki, nieszkodliwy płci, przeciwnie konserwujący, odciągający gorąco i wsiąkający tłusty pot.

*** Płyn na odmrożenie**
osobliwie na odmrożone ręce, które w krótkim czasie całkowicie do stanu normalnego przyprowadza.

Krowianka morawska
humanizowana, nadchodzi co kilka tygodni w świeżym stanie.

*** Cukierki i czekoladki z santoniną**
przeciw robakom i glistom u dzieci.

Środki gwiazdką oznaczone są wyrabiane w aptece „pod Gwiazdą".

Apteka „pod Gwiazdą" utrzymuje wielkie składy **przyborów chirurgicznych** z kauczuku i innych materjałów z pierwszych fabryk niemieckich i francuskich, mianowicie: **Wstrzykawki** różnorodne z kauczuku, szkła, cyny i do różnych celów, **pończochy elastyczne, poduszki kauczukowe, worki na lód, płótno kauczukowe** do podkładek, **respiratory, bougies i katetery** przeróżne, **przepaski, koneweczki Esmarcha i Hegara, mlekociągi**, **pędzle do ócz i do gardła, flaszki do karmienia dzieci** i różne inne, tak dla lekarzy jako też dla publiczności. — **Opatrunków Lisiera ma skład główny** najpierwszej fabryki tych wyrobów, **Hartmana i Kieslinga,** jest więc w możności sprzedawać taniej jak każda konkurencja. 3503 3 ?

Adres na telegramy i listy: Apteka Mikolascha, Lwów.

Filia c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

w Tarnopolu

podaje do wiadomości, że otwarte zostały odpowiednio założone i urządzone

Rezerwoary spirytusowe,

które przyjmują na skład okowitę za opłatą jedynie
8 centów tygodniowo od hektolitra (10000 litr. procent) bez wszelkich innych należytości

gwarantując właścicielowi za ubytki.

ZALICZKI

na złożoną okowitę będą udzielane do wysokości

75prct. ceny targowej

za opłatą miernych odsetków.

(Przedruk niebędzie płacony.) 3501 3—3

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej".